Ner 34. Kraków, Wtorek 11 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 lutego.

Wczoraj odbywał się w Cieplicach niemiecko-czeski wiec, który miał powziąć rezolucyę co do ugody, zawartej na konferencyach wiedeńskich. Z tego powodu zostało miasto uroczyście przystrojone. Na głównych ulicach wzniesiono dziesięć wspaniałych bram tryumfalnych, a zewsząd powiewają czarno-czerwono-żółte i czarno-żółte flagi. Ratusz, teatr i wszystkie budynki miejskie są świetnie udekorowane. Na bramie tryumfalnej, ustawionej koło dworca, błyszczy hasło króla bawarskiego Maksymiliana II: „Chcę pokoju wśród mego ludu.“ Imponujący widok przedstawia również sala gimnastyczna, gdzie się odbywać będą posiedzenia wiecu. Wielu posłów czesko-niemieckich przybyło w sobotę do Cieplic, a z Pragi, Chebu i Bodenbach nadchodziły osobne pociągi z uczestnikami wiecu. O uchwałach wiecu otrzymamy niewątpliwie telegraficzne doniesienie.

Reskrypta cesarza Wilhelma stoją dotąd jeszcze na pierwszym planie rozpraw dziennikarskich w Niemczech. W głosach tych, które humanitarny cel zamiarów cesarskich jednomyślnie prawie uznają, najcharakterystyczniejszem jest to, że pierwsze, które w tej mierze pewne wątpliwości, mianowicie pod względem możliwego narażenia interesu wielkiego przemysłu podniosły, są właśnie głosami prasy kartelowej. *Post* n. p. pisze, że ludzie bardzo przychylni robotnikom i szczerze pragnący polepszenia ich doli, ale z zimną krwią możliwe następstwa zamierzonych kroków rozważający, są stanowczo przeciwni wprowadzeniu w życie zapowiedzianych w reskryptach komisyj robotniczych, które się, zdaniem ich, łatwo w formalną organizacyą demokracyi socyalnej zamienić mogą. *Köln. Ztg* dodaje do tego: „Przemysł niemiecki czuje się dziś już zanadto obarczonym ładunkiem mnóstwa socyalno-politycznych zarządzeń, a kto tylko niema zwyczaju popisywania się na oślep wielkodusznemi dążnościami, powinien z wielką ostrożnością rozważyć kwestyę zamiaru dalszego polepszania losu robotników,“ i wyraża w końcu nadzieję, że same nastręczające się w tej mierze trudności uratują przemysł niemiecki od przenaglonych zmian.

Z zupełnego milczenia, jakie w tej sprawie zachowuje *Nordd. Allg. Ztg*, wnoszą niektóre pisma, że i kanclerz nie zaniechał bynajmniej tych wątpliwości, jakie dawniej w tej mierze często objawiał i zdaje się dotąd jeszcze zajmować w tej mierze stanowisko wyczekujące.

W prasie zagranicznej uwydatnia się taka różnica zdań, że organa prasy państw, w których cła ochronne wielką odgrywają rolę, lub w których, jak we Francyi, noszą się z myślą szerszego zaprowadzenia ich, są daleko pochopniejsze do podnoszenia wzniosłego celu reskryptów cesarskich od tych, w których panuje wolność handlowa.

Journal de St. Petersbourg pisze: „Kiedy Szwajcarya wzywała mocarstwa do wspólnej narady nad kwestyą robotników, zdawać się musiało ludziom rozważnym, że jej zbywa na dostatecznej do tego powadze. Tylko silne i pewne swej potęgi rządy mogą brać inicyatywę w podobnem dziele, one bowiem rozporządzają dostatecznemi środkami, aby w razie nieudania się zamiaru zapobiedz rozstrojowi w pracy narodowej, jakiby mógł wyniknąć ze strony zawiedzionych, a przeceniających zamiary inicyatorów. Ci bowiem pokusićby się mogli o wyzyskanie zawodu w celach przewrotu.“

Nord pochwala w wysokim stopniu zamiar cesarza zwalczania anarchizmu socyalistycznego drogą porozumienia się z innemi państwami, i mniema, że cesarz spełnienie tej misyi uważać będzie za jedno z najważniejszych zadań swego panowania. Z tego to właśnie powodu mają, zdaniem *Norda*, reskrypta cesarskie znaczenie wielkiej manifestacyi pokojowej, zagłuszającej alarmy wojenne podnoszone tu i owdzie w Europie.

Journal des Débats omawiając reskrypta cesarza niemieckiego, poczytuje je za najważniejszy wypadek w dziejach ekonomicznych dzisiejszej epoki. Są one, zdaniem tego dziennika, logicznem następstwem systemu, zainaugurowanego w Niemczech w kwestyi socyalnej.

Dzienniki zaś angielskie, wychodząc z przekonania, że równość traktowania przez wszystkie państwa kwestyi robotniczej, wymagałaby poprzedniego przyjęcia równych zasad w polityce cłowej, nie rokują zamiarom cesarza niemieckiego wielkiego powodzenia, i zapytują się ironicznie, zgodnie z przytoczonemi już w naszym dzienniku enuncyacyami *Timesa*, czy Niemcy przekonały się już o bezużyteczności ceł ochronnych i zamierzają uczynić nagły zwrot w tej mierze, inaczej bowiem Anglia nie mogłaby iść z niemi ręka w rękę w sprawie opiekowania się losem robotników.

W przebiegu śledztwa w sprawie Panicy stwierdzono już, że propozycyi, z jaką Panica udał się do podpułkownika Kiszowa, nie uczynił on, jak zrazu przypuszczano, w stanie niezupełnie trzeźwym, ale skutkiem postanowień, zapadłych na posiedzeniu, odbytem ze wspólnikami.

Należący do wspólników zamierzonego zamachu literat Rysow był dawniej jednym z najzdolniejszych mowców sobrania i zagorzałym zwolennikiem obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi, tak że trójkę, złożoną ze Stojanowa, Petrowa i Rysowa uważano przed niezbyt dawnym jeszcze czasem za najsilniejszy węzeł stronnictwa rządowego. — Sprzeniewierzenie się temu stronnictwu spowodowała podobno uraza, że za mało ceniono jego zdolności i nie powoływano go do żadnej ważniejszej funkcyi. Wyjechał więc zagranicę, a za powrotem założył dziennik opozycyjny, za którego gwałtowne artykuły przeciw rządowi spotkała go już kara więzienia. Zirytowany nią do reszty zaczął się porozumiewać z Panicą i był jednym z podżegaczy do zdecydowania się na gwałtowne czyny.

Sensacyjne wiadomości przynosi *Corr. de l'Est* W papierach uwięzionego adwokata Matejewa miano znaleść dowody, że stowarzyszenie jakieś rosyjsko-panslawistyczne poleciło mu działanie w celu detronizowania księcia Ferdynanda i złożyło na ten cel w jednym z banków zagranicznych 600,000 franków do jego dyspozycyi. Matejew miał działać w porozumieniu z Cankowem, odwiedzał go często w Belgradzie, a w listopadzie miał także być w Petersburgu, gdzie cała kampania spiskowa ułożoną została. O przygotowywującym się spisku w Zofii doniósł najpierw księciu samemu jeden z oficerów artyleryi, którego także do zmowy wciągnąć chciano.

Jak donosi *Corr. de l'Est*, miał książę Ferdynand we wtorek oświadczyć na radzie ministrów, że gotów byłby, jeśli rada ministrów uzna w tem korzyść jaką dla Bułgaryi, złożyć koronę, czemu się jednak rada ministrów oparła jednomyślnie.

Nie zachodzi też dotąd najmniejsza potrzeba podobnego kroku. Liczba dotychczas wyśledzonych wspólników zamierzonego zamachu nie jest zbyt wielką i składa się z osób zbyt mało znaczących, aby miała wielkie obudzać obawy. Rząd stara się oczywiście o odkrycie wszystkich, choćby najdrobniejszych sprężyn zamierzonego ruchu.

Jutro nastąpi otwarcie parlamentu angielskiego. Mowa tronowa nie zaniedba zapewne dotknąć sporu angielsko-portugalskiego i stanowiska, jakie Anglia zajmuje na konferencyi brukselskiej. Najważniejszym z projektów rządowych, które w tej sesyi parlamentowi przedłożone zostaną, będzie bil rozszerzający dotychczasowe ułatwienia, jakie w interesie zakupywania przez dzierżawców gruntów już uchwalone zostały.

Sprawa podhajecka.

[illegible] 9 lutego.

(=) W dziennikach ruskich wielka wrzawa. Idzie im o trzy fakta, a mianowicie: 1) prezes Rady powiatowej w Podhajcach odmówił p. Sawczakowi udzielenia sali Rady powiatowej na zgromadzenie wyborców, przed którymi p. Sawczak miał zdawać sprawę ze swych czynności poselskich; 2) Starostwo w Podhajcach zakazało zwołanego przez p. Sawczaka zgromadzenia wyborców w d. 6 lutego; wreszcie 3) p. Romańczuk, prof. akademickiego gimnazyum, nie otrzymał urlopu od dyrekcyi gimnazyalnej w celu udania się do Podhajec, Brzeżan, Rohatyna i Budziłowa na zgromadzenia przedwyborcze, jakie miały się odbywać w tych miejscowościach od 6 do 9 b. m., a na których p. Romańczuk miał składać wyznanie swej wiary politycznej, jako kandydat na posła do Rady państwa z okręgu Podhajce-Rohatyn-Brzeżany, w miejsce Romana hr. Potockiego.

Wrzawa tedy jest wielka, chociaż wszystkie te fakta wymagają jeszcze sprawdzenia i właściwego oświetlenia, przed wydaniem jakiegokolwiek o nich sądu. Przedewszystkiem co do odmowy sali ze strony prezesa Rady powiatowej w Podhajcach, same dzienniki ruskie nie podają powodów, które zapewne muszą być lokalnej natury; trudno przypuścić bowiem, aby prezes Rady powiatowej kierował się w tej sprawie tylko tendencyjnemi względami, chociaż zamiar tendencyjnych agitacyj ze strony pp. Sawczaka i Romańczuka był widoczny. Powodów rzeczywistych odmowy sali nie znam, ale niewątpliwie musiały być ważne i decydujące. Co np. mógł uczynić prezes Rady powiatowej, jeżeli przedtem sala ta zamówioną została na cel inny? Czy dlatego, aby nie być pomówionym przez Rusinów o tendencyjność, miał złamać dane poprzednio przyrzeczenie i oddać salę p. Sawczakowi? Czy byłoby to słusznem?

Co do zakazu, wydanego przez starostwo w Podhajcach, to jak wiadomo, Namiestnictwo natychmiast zakaz ten zniosło, a p. Sawczak już 4 bm. wiedział, że skoro wniesie rekurs, Namiestnictwo rekurs ten uwzględni. Wczorajsze dzienniki ruskie doniosły, że wyborczy komitet ruski i „Narodna Rada“ wniosły telegraficznie zażalenia do prezesa gabinetu hr. Taaffego „co do faktów zaszłych w dniach ostatnich w sprawie wyboru posła do Rady państwa.“ Telegraficzne zażalenie wniesione zostało, jak wynika z doniesienia organów ruskich, dnia 5 lutego, a zatem to odwołanie się „Narodnej Rady“ i wyborczego komitetu ruskiego, odwołanie się — mówiąc nawiasem — uczynione z pominięciem właściwego toku instancyi, mianowicie co do faktu rozporządzenia starostwa w Podhajcach — nie może stać w żadnym przyczynowym związku z reskryptem Namiestnictwa, wydanym na rekurs p. Sawczaka, a znoszącym rozporządzenie starostwa. Każdy, kto zna sposób postępowania stanowczy p. Namiestnika, kto zna jego jasny i zdecydowany pogląd na rzeczy, ten wie dobrze, iż fakt wniesienia telegraficznej skargi do ministerstwa, z pominięciem właściwego toku instancyi, nie mógł mieć żadnego skutku, ani wywrzeć wpływu na decyzyę Namiestnika w sprawach należących do jego zakresu działania. Nie należy więc łączyć tych dwóch faktów, które żadnego związku z sobą nie mają.

Trzeci fakt odmówienia p. Romańczukowi urlopu potrzebuje o tyle wyjaśnienia, że zarządzenie to zostało wyłącznie przedsięwziętem przez dyrekcyę gimnazyalną i sama nawet *Ruś czerwona* przyznać jest zniewoloną, że krajowa Rada szkolna nie miała w tem żadnego udziału, gdyż prof. Romańczuk wniósł pisemne podanie o urlop do dyrekcyi gimnazyalnej i ztamtąd otrzymał odmowną rezolucyę, o czem Rada szkolna krajowa nie miała żadnej wiadomości.

Uważałem za konieczne wyjaśnić na podstawie autentycznych informacyj, z najlepszego zasięgniętych źródła, owe fakta, które wywołały taką wrzawę w dziennikach ruskich. Jak widzimy, znaczenie ich redukuje się bardzo i tylko zła wola może już z góry nadawać im cechę tendencyjności. Prezes Rady powiatowej wiedział bardzo dobrze, że odmawiając sali, nie przeszkodzi zgromadzeniu; jeżeli więc odmówił, to zapewne nie mógł inaczej uczynić z powodów natury czysto lokalnej. Dyrekcya gimnazyum akademickiego (ruskiego) jeśli odmówiła prof. Romańczukowi urlopu, to niezawodnie także nie z innych motywów, tylko czysto pedagogicznych, wiedząc zresztą także z góry o tem, że p. Romańczuk jeśli nie w tym dniu, to w innym czasie znajdzie sposobność stanąć przed wyborcami. Zakaz, wydany przez starostwo w Podhajcach, polegał po prostu na nieporozumieniu i dlatego natychmiast przez Namiestnictwo zniesiony został.

Dzienniki ruskie skorzystały jednak z tej sposobności, aby rozpisać się szeroko z zażaleniami i skargami, które jeszcze długo odzywać się będą. Wystarczy to im na kilkanaście sążnistych artykułów wstępnych i niezliczoną ilość korespondencyj. Znana to taktyka.

Znanym jest również z prawdomowności korespondent lwowski do *N. Fr. Presse*. Jeśliby potrzeba było nowego tej prawdomowności dowodu, to posłużyć może jako świetny przykład telegram jego, zamieszczony w wieczornem wydaniu tego organu z dnia 6 b. m. Jest tam mowa o rozmowie, jaką miał p. Namiestnik hr. Badeni z Drem Sawczakiem i o „napomnieniach“ oraz wskazówkach, dawanych przez hr. Badeniego temu ostatniemu, aby się do agitacyi za wyborem p. Romańczuka nie mięszał. W kołach ruskich miało to wywołać wielkie a ujemne wrażenie. Ze treść tej rozmowy jest od początku do końca tendencyjnie przekręconą, o tem zdaje się zapewniać nie potrzebuję, ale mimowolnie nasuwa się tu uwaga, zkąd korespondent lwowski do *N. Fr. Presse* mógł mieć takie informacye. Przy rozmowie p. Sawczaka z p. Namiestnikiem nikogo więcej nie było; przypuszczać trudno, aby sam Dr Sawczak informował tak fałszywie p. Jollesa, który oczywiście nie wiedząc co pisać, zatelegrafował, jak zwykle, tendencyjną nieprawdę. Temu dziwić się trudno, ale spodziewać się należy, że sam Dr Sawczak uzna za właściwe rzecz w odpowiedni sposób sprostować.

Dalsza treść telegramu lwowskiego do *N. Fr. Presse* jest równie jak i pierwsza nieprawdziwą. Czytamy tam mianowicie, iż z polecenia p. Namiestnika, który uznał sam, że „posunął się za daleko“, udał się do p. Sawczaka, szef biura prezydyalnego, radca Terlecki, aby z nim w sprawie tej „parlamentować“. Mogę zapewnić na podstawie najwiarygodniejszych informacyj, że p. Terlecki był wprawdzie u Dra Sawczaka ale w sprawie, w której ani o termin, ani o sposób wystąpienia p. S. w Podhajcach nie chodziło. Wyraz „parlamentować“, użyty przez grzecznego korespondenta, jakkolwiek wielce podnoszący znaczenie Dra Sawczaka, sprawia w tym wypadku wrażenie komiczne.

Motywa odmowy Najwyższej sankcyi projektowi do ustawy o pisarzach gminnych.

Lwów 9 lutego.

(×) Telegraf z Wiednia doniósł wam już przed kilku dniami, że Najj. Pan nie udzielił swej sankcyi uchwalonemu przez Sejm na ostatniej sesyi projektowi ustawy o pisarzach gminnych w gminach wiejskich. Dziś mogę donieść wam o powodach odmowy sankcyi, które JE. minister spraw wewnętrznych na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 24 stycznia br. zakomunikował tutejszemu rządowi krajowemu. Powody te są następujące:

Odmowa sankcyi nastąpiła przedewszystkiem z tego powodu, że Sejm wystąpił z zasadniczą negacyą wobec żądania rządu co do nadzorowania pisarzy gminnych przy załatwianiu spraw w poruczonym zakresie działania.

Brak postanowień o środkach dyscyplinarnych, które miałyby być zachowywane w razie uchybienia obowiązkom przez pisarzy gminnych, obudza ważne wątpliwości co do pomienionego projektu ustawy. Jeżeliby bowiem obecnie obowiązujące dyscyplinarne postanowienia ustawy gminnej miały być zastosowywane do czynności urzędowych pisarzy gminnych, to podlegaliby oni w sprawach poruczonego zakresu działania tylko władzy dyscyplinarnej naczelnika gminy według § 102 ustawy gminnej, względnie ustawy z 6 grudnia 1883 r. dz. u. kr. Nr 76

§ 108 ustawy gminnej (względnie ustawa z 17 czerwca 1874 dz. u. kr. Nr 49), traktujący o przekraczaniu obowiązków przez naczelnika gminy w poruczonym zakresie działania, nie mógłby według brzmienia swojego być zastosowywany do przekraczania obowiązków przez pisarzy gminnych, a władza państwowa nie miałaby żadnego bezpośredniego wpływu na czynności urzędowe pisarza gminnego, któremu w § 1 projektu ustawy poruczone zostają czynności pisarskie, wypływające z poruczonego zakresu działania.

§ 102 ustawy gminnej (względnie ustawa z 6 grudnia 1883 dz. u. kr. Nr 76) który tyczy się władzy dyscyplinarnej w sprawach własnego zakresu działania, nie ma istotnego znaczenia dla sprawowania czynności rządowych w poruczonym zakresie działania, gdyż na Wydział powiatowy, któremu według tego paragrafu służy inicyatywa co do wszystkich zarządzeń dyscyplinarnych, nie może być włożone strzeżenie interesów poruczonego zakresu działania.

Ta okoliczność, że uzdolniony pisarz gminny ma tak samo jak cały personal w myśl § 31 ustawy gminnej, zwierzchności gminnej przydać się mający, podlegać władzy dyscyplinarnej naczelnika gminy, nie daje żadnej gwarancyi takiego wykonywania tej władzy dyscyplinarnej, któreby odpowiadało interesom poruczonego zakresu działania.

Ustanowienie uzdolnionych pisarzy gminnych uzasadnione było, jak to wypływa z rozpraw nad powyżej wskazanym projektem ustawy, głównie niezdolnością naczelników gmin wiejskich do prawidłowego sprawowania czynności własnego i poruczonego zakresu działania. Jeżeli tedy ustawa uważa za rzecz potrzebną, aby takim niezdolnym naczelnikom gmin dodani zostali uzdolnieni pisarze gminni ze szczegółową określoną kwalifikacyą, to wynika ztąd jako konieczne następstwo, że takim naczelnikom gmin nie może być bez żadnej obawy pozostawionem ocenienie sposobu sprawowania czynności należących do uzdolnionego pisarza gminnego wskutek jego uzdolnienia.

Chociaż więc uzdolniony pisarz gminny w stosunku osobistym jest podwładnym naczelnika

Róża Gertruda.

Pod tytułem: *The dreadful revival of Leprosy* wsławiony podczas choroby cesarza Fryderyka Sir Morell Mackenzie wydał w ostatnim z ubiegłego roku poszycie miesięcznika, noszącego tytuł wieku: *The nineteenth century*, osobną a groźną rozprawę o nagłym wzroście plagi, którą dotychczas znało się jedynie z ewangelii lub arcydzieła Ksawerego de Maistre. Cyfry są doprawdy przerażające: w Indyach angielskich przed dziesięcioma laty było około stu tysięcy trędowatych, dziś już ich dwakroć się znajduje. Z tych zaledwie dwa tysiące znalazło schronienie w odpowiednich przytułkach i szpitalach. Reszta zostaje na łonie rodzin i społeczeństwa, szerząc straszną zarazę, która nie przebacza i lada dotknięciem lub zetknięciem się przenosi. Czytelnicy *Ben Hura* zapamiętali niezawodnie surowe prawa izraelskie, odosobniające nieszczęśliwych, którym nawet przybliżyć się do świata żyjących nie było wolno i którzy wstępowali stopniowo w krainę cieniów śmierci, za życia już umarli dla świata. Mądrość praktyczna ustaw Mojżeszowych i w tem postanowieniu przejawia się, pokazuje się bowiem, iż na tę straszną chorobę niemasz innej rady nad zupełne odsobnienie i zupełny rozdział chorych z zdrowymi członkami społeczeństwa. W Norwegii, gdzie dużo było trędowatych, wbrew mniemaniu, iż południowa to zaraza, liczba tych nieszczęśliwych spadła z trzech tysięcy na tysiąc, odkąd zagajono tamże systemat szpitalny i zbudowano dla nich osobne schroniska. Na wyspach Sandwich doznawać też poczynają dobrych skutków metody osamotnienia. Odkąd bowiem rząd rozkazał wszystkich trędowatych wyrzucać na wyspę Molokai, postępy zarazy niezmiernie się zmniejszyły, a z roku na rok ta nieszczęśliwa kolonia liczebnie się uszczupla.

Niedawno, z okazyi rozdawnictwa nagród, przyznanych cnocie przez Akademię francuską, opowiedzieliśmy na tem miejscu dzieje apostoła i opiekuna trędowatych Ojca Damiana. W świecie dusz nadprzyrodzone poświęcenia nigdy nie bywają pojedynczemi objawami, ale rychło znajdują naśladowców, wzbudzają sobie współzawodników, iskra płomienna przenosi się z jednego serca w drugie, zapala je, ku wielkim rzeczom czyni sposobnemi i tworzy ogniwa tego wielkiego łańcucha, opasującego całą ziemię i łączącego ją z niebem, który się nazywa Świętych obcowaniem. Zaledwie Ojciec Damian spoczął pod cieniem australskich drzew wyspy nieszczęśliwych, aliści słaba niewiasta postanowiła przejąć jego dziedzictwo i oddać się na posługi osieroconych śmiercią swego opiekuna trędowatych wysp Hawai. Przed dwoma zaledwie tygodniami wypłynęła z portów angielskich na statku, dążącym ku Oceanii, młoda zakonnica, reguły św. Dominika, siostra Róża-Gertruda, znana w świecie pod nazwiskiem miss Amy Fowles. Rozgłos, nadany jej wyjazdowi hołdem, złożonym jej publicznie przez księcia Walii, na zebraniu zwołanem w celu ratowania trędowatych, poddanych królowej angielskiej, a Indyi cesarzowej, zwrócił powszechną uwagę na tę cichą a nadzwyczajną postać młodej dziewczyny, żądnej najwyższych i najtrudniejszych poświęceń.

Miss Amy Fowles pochodzi z rodziny protestanckiej, ojciec jej nawet jest anglikańskim duchownym. „Dzieckiem już nęciły mnie piękności katolickiego Kościoła — opowiadała z prostotą — i zawsze przekładałam rzymskie wyznanie nad anglikańskie, zwłaszcza z powodu kultu oddawanego aniołom, modlitw na ich ręce zanoszonych, oraz wiary w ich nieustającą acz niewidzialną opiekę i pomoc. Później zbadałam bliżej religię katolicką i przed ośmiu laty przeszłam na łono rzymskiego Kościoła.“

Jest coś rzewnego w tem nawróceniu, głównie spowodowanem instynktowem do aniołów nabożeństwem, w istocie, która miała się stać na ziemi aniołem pocieszycielem nieszczęśliwych. Można się domyśleć, iż krok ten stanowczy na niemałe ze strony rodziny napotkał trudności i przeszkody. Ojciec jednak wiele córce okazał dobroci i serca, a przekonawszy się o niewzruszoności jej postanowienia, uległ i udzielił zezwolenia.

W Anglii nie od dziś wiedzą o wyspie Molokai. Owszem, tam najpierwej stała się głośną cnota ojca Damiana, i rzecz dziwna, najhojniejsze jałmużny protestanckiej krainy zasiliły niebawem dzieło katolickiego miłosierdzia. Liczne statki angielskie, snujące się po oceanach, rychło odniosły wiadomość o cudach poświęceniach ubogiego zakonnika, panującego nad kolonią trędowatych, którym wrócił spokój, a poddaniem i pogodzeniem się z wolą niebios, dał zakosztować wiekuistych obietnic i chrześciańskiej szczęśliwości. Miss Fowles zaraz po swem nawróceniu zatęskniła do podobnej ofiary z siebie i wiecznie tylko marzyła o oddaniu się na posługę mieszkańców wyspy Molokai. Zanim nawet śmierć ojca Damiana zwróciła była powszechną uwagę na tę kolonię nieszczęśliwych, dusza jej rwała się ku nim, za młodą tylko była jeszcze, aby rychło urzeczywistnić swe zamiary.

W jednej atoli zawsze myśli udała się do Paryża, nie zważając na brak funduszów, w zamiarze studyowania medycyny i wykierowania się na zdolną i doświadczoną sługę chorych. Udała się przedewszystkiem do instytutu Pasteura, zaczem przejęła się teoryami wielkiego uczonego i praktyką lekarską, która z nich wypływa. Nie pnąc się do marnego tytułu „doktorki,“ miss Fowles upatrywała jedynie w nauce środek skuteczny do niesienia ulgi tym nieszczęśliwym, ku którym głos wewnętrzny zdawał się ustawicznie ją powoływać. Zadowoliła się kilku świadectwami odbytych sumiennie studyów, i przedewszystkiem starała się poznać straszną chorobę, która nieustannie ją zajmowała i pociągała żądzą ofiary. Już w szpitalach paryskich zastała kilku trędowatych, którzy, acz nie przedstawiali jeszcze całej grozy rozwiniętej do ostateczności zarazy, dali jej przedsmak tego, co ją czekało na drodze wyjątkowego dla nich poświęcenia. W czasie ostatniej wystawy paryskiej, gdy inni podziwiali bogactwo i przemysł tego międzynarodowego popisu i szukali rozrywki tylko i wrażeń, miss Fowles jęła studyować modele głów i rąk trędowatych z wysp Hawai pochwycone, w stopniu najwyższego rozkładu.

„Okropny był to widok tych członków na pół zgniłych i już niekształtnych, towarzyszący mi znajomy mdlał niemal z odrazy na widok tych potwornych masek. Ja jedna — dodaje miss Fowles — najmniejszego nie odczułam wstrętu.“

Podczas swego pobytu w Paryżu zdołała sobie znaleść trochę zarobku, co jej pozwoliło nabyć nieco książek lekarskich; nadto napisała kilka rozprawek, a szczupłe zyski ztąd płynące stanowiły jedyne środki utrzymania, jakiemi rozporządzała w stolicy Francyi.

Ukończywszy studya lekarskie, wróciła do Anglii. Podobnie jak w chwili swego nawrócenia, napotkała na nowy opór ze strony swych bliskich, gdy ich powiadomiła o swem powołaniu i zamiarach. Zwalczyła atoli wszelkie przeszkody, dzięki silnej woli i umiłowaniu sprawy, której, mimo lat młodych i przyrodzonej nieśmiałości, postanowiła się poświęcić. „Największem mojem życzeniem — mawiała często — było zawsze znaleść sposobność oddania się jakiemu dziełu Bożemu, w którembym złożyć mogła całkowitą z siebie ofiarę. Pragnę iść za Tym, który powiedział, iż niemasz większej miłości nad tę, która daje życie swoje za umiłowanych. Żadnem to nie jest poświęceniem, ani ofiarą z mej strony — przeciwnie, spełnieniem dawnych tylko i gorących życzeń.“

Tego rodzaju bohaterstwa poruszają nawet samolubną społeczność angielską. Głos ks. Walii był tylko wyrazem powszechnego zdumienia i uwielbienia. We wspomnianej powyżej przemowie między innemi powiedział, iż mniema, że ta odważna dziewczyna niemało przyniesie ulgi wydziedziczonym, wśród których zamieszka.

Pall-Mall-Gazette, organ wsławiony skandalicznemi rewelacyami z wielkiego świata angielskiego, snać inne także uprawia dziedziny, poświęca bowiem obszerny artykuł siostrze Róży Gertrudzie. Wzruszona opinia publiczna w Anglii żywo się zajęła młodą zakonnicą. Na wieść o jej wyjeździe posypały się hojne jałmużny: jedne w pieniądzach, drugie w naturze. Między innemi znalazł się i cenny fortepian, ofiarowany przez samego fabrykanta; drugi zaś dobroczyńca poniósł koszta przewozu z Anglii aż na wyspę Molokai. Dar ten urzeczywistnia najpiękniejsze marzenia siostry Maryi Gertrudy, która będzie mogła ożywiać i rozweselać swych chorych za pomocą śpiewu i muzyki. Inne osoby zaopatrzyły ją w różne przedmioty szpitalne, nawet w posągi, które ozdobić mają smutne mieszkania nieszczęśliwych. Rząd miejscowy ofiarował jej pensyę, którą na razie odrzuciła, lecz następnie, rozmyśliwszy się, przyjęła, w słusznem mniemaniu, iż jej to nada stanowisko poniekąd urzędowe.

Opuszczając rodzinne wybrzeża, młoda zakonnica żebrała błogosławieństwa kardynała Manninga.

— Dziecko moje, idziesz za osobnem i osobistem powołaniem — ozwał się do niej arcybiskup Westminsteru — wielkie czeka cię posłannictwo, i nie chciałbym, nie potrafiłbym cię powstrzymać od usłuchania głosu wewnętrznego, który cię wzywa i woła.

Głos ten płynie od żłóbka Betleemskiego i krzyża Golgoty przez wszystkie czasy i wieki, głos ten tworzy i kształtuje męczenników, a rodzajność jego nie ustaje, nawet w czasach pozornego wystudzenia zapałów i ducha ofiarności. Tlejący płomień zachowuje się w wybranych duszach, na wzór owych świętych ogni, strzeżonych ongi przez kapłanki. Ogrzać się można samem poznaniem takich wyjątkowych serc i poświęceń, a siostra Róża Gertruda, miłośnica trędowatych na wzór swego Boskiego Oblubieńca i Mistrza, który w swej doczesnej po ziemi wędrówce głównie leczył ofiary tej strasznej zarazy, zasługuje ze wszech miar na wzmiankę w czasopiśmie, które niedawno poznajamiało swych czytelników z bohaterstwem Ojca Damiana i z ustrojem osady trędowatych na wyspie Molokai.

F....

gminy i podlega mu dyscyplinarnie, to jednak fachowe i scientyficzne nadzorowanie urzędowania uzdolnionego pisarza gminnego musi być złożone w inne ręce.

Co do spraw własnego zakresu działania, ustawa z 6 grudnia 1883 dz. u. kr. Nr 76, względnie § 102 ustawy gminnej zawiera potrzebne upoważnienie dla Wydziału powiatowego w dostatecznej mierze. W sprawach poruczonego zakresu działania jednak rząd na przyszłość nie mógłby już pociągać do odpowiedzialności naczelników gmin wiejskich za zaniedbywanie spraw, które według ustawy miałyby przypaść uzdolnionym pisarzom gminnym, a ewentualnie nie mógłby z atrybucyj przyznanych w § 108 ust. gm. zrobić w porę użytku pod względem leżącego w publicznym interesie sprawowania czynności poruczonego zakresu działania.

Ażeby władzom państwowym nie było utrudnione samodzielne czuwanie nad administracyą państwa zastrzeżone, koniecznem jest, aby władzom tym także co do sprawowania czynności przez uzdolnionych pisarzy gminnych wyraźnie przyznane zostały atrybucye w § 108 ustawy gminnej określone.

Dalszą ważną wątpliwość nasuwa brzmienie art. V projektu ustawy o pisarzach gminnych.

Według postanowienia tego artykułu komisye egzaminacyjne dla kandydatów na posady pisarzy gminnych mają być w pierwszych trzech latach ustanowione w każdym powiecie, w siedzibie starostwa, a po upływie tego czasu w 19 miastach kraju. Dla każdej z tych komisyj Namiestnik miałby mianować przewodniczącego i jednego członka, oraz ich zastępców. Egzamina miałyby się odbywać dwa razy w roku przed każdą komisyą.

Taka organizacya komisyj egzaminacyjnych przekracza miarę potrzeby, gdyż ustanowienie komisyj egzaminacyjnych w byłych miastach obwodowych byłoby zupełnie wystarczającem. W razie zmniejszenia liczby komisyj egzaminacyjnych, liczba ich członków (obecnie 2) mogłaby być w tym celu powiększona, aby dla każdego z głównych przedmiotów egzaminu ustanowiony był osobny komisarz egzaminacyjny, przyczem w danym razie komisyom egzaminacyjnym dla przedmiotów własnego i poruczonego zakresu działania należałoby przyznać głosy rozstrzygające, a komisarzowi egzaminacyjnemu dla kasowości i manipulacyi głos doradczy.

Oprócz powyższych usterek podnieść należy jeszcze tę okoliczność, że w niesankcyonowanym projekcie ustawy obowiązek Rady gminnej co do ustanowienia pisarza gminnego nie jest dość jasno określony, wskutek czego wykonanie ustawy byłoby zawisłem tylko od dobrej woli Rad gminnych.

Według obecnego bowiem brzmienia art. I, Rada gminy wiejskiej ma w myśl ustawy gminnej przydać zwierzchności gminnej pisarza gminnego do załatwiania czynności pisarskich, z własnego i poruczonego zakresu działania wypływających.

Ustawa gminna zawiera w § 31 odnośne postanowienia, według których Rada gminna przydać ma zwierzchności gminnej personal potrzebny do sprawowania czynności, przyczem jednak decyzya co do istnienia potrzeby pozostawiona jest Radzie gminnej. Jeżeli zatem niesankcyonowany projekt ustawy co do ustanowienia pisarzy gminnych powołuje się tylko na ustawę gminną, to nie byłoby rzeczą możliwą zniewalać Rady gmin wiejskich wbrew ich woli do ustanowienia pisarzy gminnych.

Z tego powodu obowiązek ustanawiania pisarzy gminnych musi być w projekcie ustawy kategorycznie wyrażony, ażeby gminy mogły być zniewolone do spełnienia swego obowiązku.

Pomiędzy warunkami, pod któremi według art. I kandydat może być ustanowiony pisarzem gminnym, nie zamieszczono minimalnego wieku.

Co do udowodnienia życia nienagannego, wymagane jest w art. IV świadectwo wystawione przez zwierzchność gminną miejsca zamieszkania kandydata, podczas gdy według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 czerwca 1888 r. dz. u. p. nr. 91 ewidencya co do zaszłych wypadków ukarania prowadzona jest przez władze, powołane do tego z tytułu prawa swojszczyzny ukaranych.

Artykuł X nie zawiera żadnego postanowienia w kwestyi, co nastąpić ma w takim razie, jeżeli osoba, pełniąca już obecnie funkcye pisarza gminnego, nie uzyska świadectwa uzdolnienia lub dyspenzy w ciągu trzech lat po wejściu ustawy w życie.

Głównemi powodami odmowy sankcyi są zatem te same zarzuty, które JE. p. Namiestnik hr. Badeni i komisarz rządowy w Sejmie Dr Łoziński podczas dyskusyi podnieśli. Szkoda tylko owych czterech dni zmarnowanego czasu, które zajęły obrady w Izbie nad projektem ustawy o pisarzach gminnych, zwłaszcza że po oświadczeniu p. Namiestnika, złożonem w Izbie, przyszły los projektu ustawy był do przewidzenia.

P. Namiestnik oświadczył bowiem jasno i niedwuznacznie, że można być ustawie przeciwnym i głosować przeciw niej, ale wcale nie rozumie, jak można, jeśli się jest za ustawą, głosować tak, aby nie weszła ona w życie, co wedle jego lojalnego, szczerego, otwartego oświadczenia dalszej wątpliwości podlegać nie powinno.

Rada państwa.

Izba poselska odbędzie jutro posiedzenie, na którem toczyć się będzie w dalszym ciągu ogólna dyskusya nad projektem do ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków gmin izraelickich. Do głosu zapisani są *contra:* Pscheiden, Dr Bloch, Dr Lueger, Kaiser i Fiegl; *pro:* Dr Rapoport, Dr Weitlof i Dr Jaques.

Dodać jeszcze należy, iż ku końcowi piątkowego posiedzenia przedłożył dep. Coronini i tow. wniosek, żądający obniżenia pozycyj taryfowych podatku gruntowego według jakości co do winnic, nawiedzonych przez „peronospora viticola.“

Dep. Steinwender i tow. wnieśli interpelacyę z powodu założenia przez powszechny wiedeński bank depozytowy: „akcyjnego Towarzystwa dla wielkiego rzeźnictwa“ w Wiedniu, które wyjdzie na szkodę zarówno publiczności, jak i hodowców bydła; dalej interpelacyę, domagającą się rychłego wniesienia zapowiedzianych projektów reformy podatkowej.

W końcu przez dep. Kaisera i tow. wniesioną została do ministra wyznań i oświaty następująca interpelacya w sprawie suplentów:

1) Czy rząd zamierza jeszcze w bieżącej sesyi przedłożyć projekt do ustawy w sprawie odpowiedniego uregulowania stosunków służbowych suplentów w państwowych szkołach średnich i przytem postawić ich możliwie na równi z innymi urzędnikami równej kategoryi?

2) Czy zarząd szkolny skłonny jest corocznie znaczniejszą liczbę takich posad w szkołach średnich, których potrzeba jest stałą, obsadzić nauczycielami rzeczywistymi tak, aby między liczbą rzeczywistych a suplujących sił nauczycielskich zachodził stosunek, przepisany dekretem naukowej komisyi dworskiej z dnia 3 czerwca 1839 r.?

3) Czy rząd skłonny jest także co do traktowania służbowego suplentów w szkołach średnich nawiązać stosunek wzajemności między powszechnemi i fachowemi szkołami średniemi państwowemi, gminnemi i krajowemi.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego odbieramy następujące sprawozdanie:

W dniu 6 lutego odbyło Koło poselskie polskie posiedzenie, na którem przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad, przewodniczący p. Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie: list posła czeskiego p. Mattusza, który, złożywszy mandat do Rady państwa, wystosował list do prezesa Koła polskiego, upraszając go, aby w jego imieniu pozdrowił toż Koło, które żegna z tem przekonaniem, że wysokie Koło posłów polskich pójdzie i nadal ręka w rękę z klubem czeskim. Koło upoważniło prezesa, aby, odpisując p. Mattuszowi, wyraził żal, iż tak utalentowany poseł opuścić musiał Izbę poselską, powołany do służby kraju na innem polu.

Przewodniczący p. Jaworski zawiadomił Koło, iż na posiedzeniu komisyj parlamentarnych stronnictw „prawicy,“ reprezentanci wszystkich czterech stronnictw ją składających oświadczyli, że stosunki między temi stronnictwami pozostają też same jak poprzednio i wszystkie stronnictwa łącznie popierać będą słuszne żądania poszczególnych krajów.

Następnie przewodniczący przedłożył pismo Wydziału Rady powiatowej samborskiej, wniesione na ręce p. hr. Łosia, a spowodowane zażaleniem gminy Krauzberg-Dublany, która uskarża się, iż wskutek źle urządzonej strzelnicy dla wojska na błoniach miasta Sambora, zdarzały się nieszczęśliwe wypadki, że kule zabiły lub poraniły nietylko wiele koni i bydła, ale także i kilku ludzi; ponieważ przy teraźniejszej dalekonośnej broni, strzelnica na tych otwartych błoniach, na których kule nie znajdują żadnej zapory, nie powinna być urządzona, żądają przeto jej usunięcia. Przewodniczący p. Jaworski przypomniał, iż już wskutek uchwały Koła, powziętej na posiedzeniu w dniu 7 maja r. z. (na którem także przedstawiono zażalenia, iż wskutek urządzenia strzelnicy wojskowej na błoniu samborskiem poraniono kilku ludzi i wiele bydła przechodzącego w znacznej odległości od tej strzelnicy), przewodniczący p. Jaworski interpelował ministra wojny na posiedzeniu delegacyj wspólnych i wręczył mu memoryał w tej sprawie, a minister przyrzekł, iż sprawę tę rozpatrzy i będzie się starał złemu zaradzić. Po krótkiej dyskusyi uchwaliło Koło, aby przewodniczący wraz z posłami Łosiem i Popowskim udał się do ministerstwa wojny, żądając zaradzenia złemu, co może nastąpić tylko przez usunięcie strzelnicy z błoń samborskich.

P. Kozłowski użalał się, iż podania o wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez wojsko w czasie manewrów, nietylko są bardzo późno załatwiane, ale często odmawiają wcale zbadania i wynagrodzenia za szkody istotnie zrządzone.

P. Chrzanowski potwierdza, iż liczne są skargi w Galicyi na niedostateczne wynagrodzenie za znaczne szkody, zrządzone przez wojsko w czasie manewrów. Skargi takie sam słyszał po manewrach wojskowych we wrześniu r. z. pod Jarosławiem, a chociaż przedstawiał, że, aby skargi odniosły skutek, powinni poszkodowani wnieść petycye i przedstawić konkretne fakta, petycyj takich nie wniesiono. Potwierdził to ks. Czartoryski. Przewodniczący Jaworski sądził, że, aby Koło mogło w tej sprawie do ministerstwa wystąpić, powinni poszkodowani wnieść petycye do Izby lub Koła, a przynajmniej przedstawić pewne fakta. P. Kozłowski podejmuje się zebrać te fakta, o których mówił.

Przystąpiło Koło do roztrząsania spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Postanowiono głosować za wnioskiem komisyi budżetowej co do regulacyi dwóch rzek w Czechach; dalej za przekazaniem podatkowej komisyi do roztrząśnienia wniosku Burgstallera, żądającego pewnych zwolnień w opłatach od przemysłu żeglarskiego.

Wreszcie przyszedł pod obrady Koła projekt ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych gmin wyznaniowych starozakonnych. Projekt tej ustawy, przedłożony przez rząd, uchwalony z znacznemi zmianami przez Izbę wyższą jeszcze przed 2 laty, przyszedł następnie do Izby poselskiej, a rozstrząśniony i zmieniony przez jej komisyę, przedłożony jest teraz pod uchwałę pełnej Izby.

Przewodniczący Jaworski otworzył rozprawy ogólne nad tym projektem ustawy, w których zabierali głos pp: Rosenstock, Bloch, Rapoport, Bobrzyński, Gniewosz (będący w Izbie sprawozdawcą jej komisyi co do tego projektu), Piniński, Rutowski, Chrzanowski, X. Chotkowski, Kozłowski, X. Ruczka, Jaworski. W tych długich rozprawach p. Bloch oświadczał się przeciw projektowanej ustawie, wykazując ujemne jej strony, zaś pp. Rapoport, Rosenstock i Gniewosz przyznawali, że projektowana ustawa ma wady, które jednak poprawkami można usunąć, a w każdym razie wprowadzić ona może ulepszenie w teraźniejsze stosunki; inni zaś przemawiający albo żądali wyjaśnień, albo wykazywali niedokładność niektórych przepisów projektowanej ustawy, a wszyscy zgodnie wskazywali jej charakter wyznaniowy.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych, przewodniczący Jaworski poddał najprzód pod rozstrzygnięcie Koła pytanie, czy Koło uważa projektowaną ustawę za wyznaniową, do której stosuje się § 14 statutu Koła polskiego, orzekający wyjątek od solidarności, że przy uchwalaniu w Izbie ustaw wyznaniowych każdy członek Koła głosuje w Izbie według swego przekonania, a nie jest związany uchwałami Koła, zaś rozprawy i uchwały Koła służą tylko do wyjaśnienia sprawy i wykazania, za czem jest jego większość. Koło jednomyślnie uznało projektowaną ustawę za wyznaniową, a następnie uchwaliło wejść w szczegółowy rozbiór projektu i głosować w Izbie za wejściem w szczegółową nad nim dyskusyę. — Uchwała ta jednak nie wiąże solidarnie, gdyż projektowaną ustawę uznano za wyznaniową.

Uwięzienie księcia Orleanu.

Wypadkiem dnia w Paryżu jest uwięzienie księcia Orleanu. Książę Ludwik Filip Robert d'Orleans, urodzony w Twickenham 6 lutego 1869, najstarszy syn hrabiego Paryża, ukończywszy właśnie 20 ty rok życia i doszedłszy tem samem do pełnoletności, stanął onegdaj nagle i niespodzianie w Paryżu i zgłosił się do służby wojskowej. Zaprzyjaźnionego z sobą ks. Luynes, który niedawno zaślubił córkę ks. Uzés, wezwał ks. Orleanu telegraficznie do Lozanny, gdzie pod kierunkiem pułkownika Perceval poświęcał się studyom wojskowym. Książę objawił natychmiast swemu przyjacielowi zamiar powrotu do Paryża. Na przedstawienie ks. Luynes oświadczył: „Jestem pełnoletni, nie chcę żyć na wygnaniu, powracam do Paryża, aby odbyć mą służbę wojskową w armii francuskiej. Rodzicom zataiłem mój zamiar.“

Przybywszy do Paryża, wysiadł książę Orleanu w pałacu ks. Luynes i udał się następnie do bióra rekrutacyjnego, gdzie bez ogródek przedstawił się jednemu z sierżantów, domagając się, aby go wpisał na listę wojskowych. Sierżant zajrzał do rejestrów i oświadczył: „Pan nie jesteś tu wpisany, proszę się udać do mera.“ Książę udał się też do merostwa, gdzie urzędnicy nie chcieli go również wpisać do listy rekrutacyjnej. Książę zwrócił się następnie do ministerstwa wojny i porozumiewał się przedewszystkiem z jenerałem Galimard, który mu również rzekł, iż przyjęcie jego do wojska jest niemożliwem. Minister wojny Freycinet nie przyjął księcia. W ministerstwie wojny spotkał książę dyrektora policyi p. Lozé, który był tam przypadkowo, lecz księcia nie znał.

Książę napisał następnie następujący list do ministra wojny Freycineta:

Panie ministrze! Stawiłem się dziś w biórze rekrutacyjnem, aby jako Francuz odbyć trzechletnią służbę; ztamtąd wysłano mnie do merostwa i do ministerstwa wojny. Nie mogłem tam załatwić mojej sprawy żądam więc załatwienia od pana. Nie myślę dłużej bawić w Paryżu, aby nie dać powodu do manifestacyj. Wiem, iż ustawa wyjątkowo nie przypuszcza mnie do żadnego stopnia w armii, ale nie zakazuje mi ona służyć jako prosty żołnierz. O ten wielki zaszczyt ubiegam się i oczekuję rychłej odpowiedzi, ufając w pańską sprawiedliwość i patryotyzm.

podp. *Filip, książę Orleanu.*

W piątek o godzinie 6 zjawił się komisarz policyi Clement w pałacu ks. Luynes. „Masz pan u siebie pewnego gościa,“ rzekł komisarz do księcia. „Książę Orleanu uczynił mi ten zaszczyt, iż wysiadł w moim pałacu.“ Komisarz policyi udał się następnie do salonu, zwrócił uwagę księcia na ustawę banicyjną i uwięził go. „Jestem do pańskiej dyspozycyi“ rzekł książę, a przed prefektem policyi oświadczył: „Nie wdaję się w politykę, nie widziałem się z żadną osobistością partyi monarchistycznej, nie można mnie przeto oskarżać o zamiar wywołania rozruchów. Przybyłem tylko do Francyi, aby reklamować moje prawa jako Francuz. Na wszystkich murach widnieje napis: *égalité,* chcę się przekonać, czy równość bywa faktycznie wykonywaną.“ Prefekt ogłosił księciu uwięzienie. W policyi przemawiano do księcia: *monsieur d'Orleans.* Ks. Luynes chciał pozostać przy księciu, ale prefekt policyi na to nie pozwolił.

Rada ministrów uchwaliła postępować z księciem ściśle według ustawy banicyjnej z 24 czerwca 1886 r., która opiewa:

1) Terytoryum Rzeczypospolitej jest i pozostanie nieprzystępnem dla głów owych rodzin, które we Francyi rządziły i dla ich bezpośrednich według primogenitury spadkobierców. 2) Rząd jest upoważniony zabronić wstępu na terytoryum Rzeczypospolitej także i innym członkom tych rodzin. Wydalenie następuje za pomocą uchwalonego na radzie ministrów dekretu prezydenta Rzeczypospolitej. 3) Kto naruszając ten zakaz, napotkany zostanie we Francyi, Algierze i koloniach, ukarany będzie więzieniem od dwóch do pięciu lat. Po odbyciu kary zostanie odstawiony na granicę kraju. 4) Żaden członek owych rodzin, które we Francyi rządziły, nie ma wstępu do wojska i marynarki, nie może piastować urzędu publicznego i nie może wykonywać mandatu wyborczego.

Nagły powrót księcia Ludwika Filipa orleańskiego do stolicy rzeczypospolitej był w sobotę jedynym przedmiotem rozmów w gmachu parlamentu. W osądzaniu tego faktu bynajmniej nie panowała zgodność zapatrywań między członkami stronnictwa republikańskiego. Jedni żądali ścisłego zastosowania ustawy, podczas gdy drudzy pragnęli, aby rząd młodego księcia bez długich rozpraw sądowych odstawił do granicy.

Uwagi godną jest rozmowa p. Cassagnaca ze sprawozdawcą dziennika *France:* „Znajduję — powiedział p. C. — iż krok księcia jest nadzwyczaj śmiały. Jest on rekompensatą za powrót ks. d'Aumale, który pozwolił, aby mu stawiano warunki. Mówiono zawsze, że Orleani nie są energiczni, że nic nie robią. Słusznem jest to twierdzenie co do hrabiego Paryża, który jeszcze nie miał sposobności dać się poznać. Nagły powrót księcia Ludwika Filipa jednak zmienia teraz zdanie o Orleanach. Pytasz pan, jak postąpi w tym wypadku rząd? Głupstwo! Gdyby miał rozum, odstawiłby księcia do granicy. Nie ulega wątpliwości, że książę naruszył ustawę. Lecz chciał tylko służyć Francyi i dlatego jedynie naruszył ustawę. Dlatego też rząd mógłby poprostu rozstrzygnąć sprawę przez odesłanie księcia do granicy; lecz Izba prawdopodobnie zmusi rząd, aby skazał księcia.“ Dalej zaznaczył Cassagnac, iż Carnot prawdopodobnie ułaskawi księcia, lecz Ludwik Filip energicznie odrzuci taką łaskę.

Boulanżysta Laguerre występował przeciw ustawom, wydanym w sprawie Burbonów. Radykalny Clémenceau oświadczył, iż rząd dobrze postąpił, aresztując księcia. Ustawa istnieje, a obowiązkiem rządu jest ściśle przestrzegać wykonania jej. Reinach jest zdania, że prawica, interpelując rząd w tej sprawie, zdoła tylko wzmocnić jego stanowisko. Książę nie może być na krótszy czas jak dwa lata więzienia skazany. Natomiast deputowani, którzy podzielają zapatrywania Méline'a, powiadają, iż rząd rozsądniejby postąpił, gdyby Ludwika Filipa odrazu odstawił do granicy. Ribot zaś jest zdania, iż rząd wprawdzie powinien wykonać ustawę, lecz nie powinien zbyt surowo osądzać tej sprawy.

Rada ministrów odbyła w sobotę posiedzenie, które trwało bardzo długo i w końcu orzekła, iż należy ściśle wykonać przepisy ustawy. Constans miał podobno powiedzieć monarchistom, którzy wstawiali się u niego za księciem: „Jako człowiek wolałbym odesłać księcia do granicy, lecz większość ministrów uchwaliła zastosowanie ustawy, która też zostanie wykonaną.“

Prawica naradzała się także co do sposobu postępowania wobec zaszłych wypadków. Deputowanego Piou proszono, aby wniósł w Izbie interpelacyę, lecz odmówił. W łonie prawicy podobno także niema zgodności zapatrywań. Bonapartyści nie są zadowoleni i mówią o reklamie. Nawet kilku monarchistów uważa krok księcia za nierozważny. Podobno możebnem jest, iż margr. de Breteuil poruszy sprawę ks. Orleanu w Izbie, lecz z drugiej strony utrzymują, iż prawica na razie wstrzyma się od interpelowania.

Książę Orleanu mieszka tymczasem w celi, znajdującej się w jednej z baszt pałacu sprawiedliwości. W sobotę wstał książę bardzo wcześnie i otrzymał wielką liczbę dzienników, poczem przyjmował kilka osób. Nie wzbroniono księciu przyjmować wizyty i wogóle obchodzą się z nim podobno oględnie. Książę uskarżał się na zimno, panujące w jego celi. „Długo byłem w Indyach, powiedział Ludwik Filip, i bardzo jestem drażliwy na zimno“.

O godzinie 12 zjawili się w celi księcia dwaj ajenci bezpieczeństwa i odprowadzili go do jeneralnego prokuratora Quesnay de Beaurepaire, któremu asystował dyrektor policyi Lozé. „Nie przychodzę jako pretendent, lecz jako obywatel“ — powiedział książę. — Po krótkiem przesłuchaniu odprowadzono go do VIII Izby policyjnego sądu karnego. Dwóch ajentów policyjnych towarzyszyło księciu. Kilku monarchistów między adwokatami odkryło demonstracyjnie głowy w chwili, kiedy się zjawił. Przesłuchanie odbyło się w następujący sposób: Prezes: Nazwisko pańskie?— Książę: Filip, książę Orleański. — Prezes: Pan wie, że ustawa wzbrania panu pobytu we Francyi. Dlaczegoś pan przybył?— Książę: Przybyłem, aby się zapisać na listę rekrutów i zaciągnąć się do służby wojskowej jako prosty żołnierz. Jest to obowiązkiem moim jako Francuza, a prawem przysługującem mi jak każdemu innemu obywatelowi. Prezes: Nikomu we Francyi nie wolno ignorować wydanych ustaw. — Książę: Wiem o tem, ale ustawa, na którą się pan powołujesz, jest ustawą wyjątkową, a ja znam tylko równość w obliczu prawa. W spełnianiu obowiązku mego nie ma nikt prawa przeszkadzania mi. — Prezes: Nie jest rzeczą sądu krytykować ustawy, tylko stosować się do nich. Mógłby jednak sąd uznać, żeś pan działał pod wpływem uczuć zasługujących na pochwałę.“

Byłoby może przyszło do bezzwłocznego wydania wyroku, gdyby adwokat Buffet, syn senatora tegoż nazwiska, nie był się zbliżył i nie szepnął księciu kilku słów do ucha, a kiedy książę dał skinięciem znak przyzwolenia, odezwał się Buffet: „Zwracam uwagę sądu na okoliczność, że ustawy pozostawiają księciu trzy dni czasu do wybrania sobie obrońcy.“ — Do którego dnia żąda pan odroczenia rozprawy? — zapytał prezes. — Do środy — odrzekł adwokat. — Dobrze — rzekł prezes. Możesz pan nawet uzyskać dalszą zwłokę, jeśliby obrońca tego wymagał. — Książę odszedł, kłaniając się na wszystkie strony.

Dwóch ajentów odprowadziło księcia do więzienia Conciergerie. Prezes Izby adwokatów Cresson podjął się sam obrony księcia. W Izbie sądowej, gdzie się znajduje jeszcze dużo monarchistów między adwokatami, panowało wielkie wzruszenie. Minister Constans miał oświadczyć, że wniesie o ułaskawienie księcia, jeśli go sąd skaże na więzienie.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Paryża, prawica nie wniesie interpelacyi co do ks. Orleanu. Lamarzelle (z prawicy) chciał wprawdzie interpelować, lecz przyjaciele odwiedli go od tego zamiaru.

Dzienniki donoszą także, iż księżna Chartres i jej córka, narzeczona księcia Orleańskiego, odwiedziły uwięzionego księcia w Conciergerie, gdzie zabawiły godzinę.

Według *France* wystosował ks. Orleanu pismo do prezydenta rzeczypospolitej Carnota, w którem apeluje do lojalności wnuka wielkiego Carnota, aby pozwolił potomkowi Henryka IV i wnukowi żołnierza z pod Jemappes służyć ojczyznie. *Temps* dodaje, iż książę w piśmie wyłuszcza powody swego przybycia. Członkowie rodziny upoważnieni są każdej chwili odwiedzać księcia, który jest w dobrym humorze.

Według wiadomości, jaką odbiera *Polit. Corresp.* z Paryża, są monarchiści zdziwieni i zaskoczeni krokiem księcia Orleanu. W bardzo poufnych kołach wiedziano, iż książę ma zamiar odwiedzić księcia Luynes, ale absolutnie nie domyślano się dalszych planów. Księżna Luynes o całej sprawie nic nie wiedziała.

KRONIKA.

— **Na nasze artykuły** z wtorku i środy o dwóch cywilizacyach, cywilizacyi polskiej płynącej z Zachodu i niebezpieczeństwach cywilizacyi rosyjskiej, wreszcie o atmosferze chorobliwej, jaką sobie sami wytwarzamy w Galicyi — *N. Reforma* zdobyła się na odpowiedź w Nrze niedzielnym.

Pisze ona dużo o serwilizmie, schlebianiu i zapieraniu się swych przekonań dla karyery, o różnych „enuncyacyach“ i „denuncyacyach *Czasu.*“ Na dalszą polemikę w tym kierunku szkoda czasu i atłasu. Jedną tylko definicyę *N. Reformy* podnieść warto — bo jest nową i mniej zużytą — a jest bardzo zabawną.

„Czemże więc jest — pyta *N. Reforma* — ów szowinizm patryotyczny *Czasu*? Nie trzeba się łudzić. Nie jest on niczem więcej, tylko spokojnym i rozważnym patryotyzmem polskim, utrzymującym duchowo nić tradycyi dziejowej. Chcąc nie być szowinistą wedle życzeń *Czasu,* trzeba zapomnieć o przeszłości, wyrzec się przyszłości, zatracić w sobie wiarę i charakter polski.“

To trochę za wiele! Ktoby się spodziewał w *N. Reformie* nauki spokojnego i rozważnego patryotyzmu za pomocą demonstracyjnych obchodów rewolucyjnego ducha — i ktoby się domyślił w tym organie obrońcy duchowych tradycyj narodowych!

Są tradycye i tradycye: dla nas duchową tradycyą narodową, którą strzedz i od wszelkiej zarazy chronić usiłujemy — to cała nasza przeszłość, wiara, cywilizacya, to dnie chwały i zwycięztw — a ileż to razy spotykamy się w kierunku *N. Reformy* z zaprzeczeniem tych tradycyj historycznych, społecznych, katolickich naszej przeszłości. Nić tradycyi *N. Reformy* sięga do komitetów centralnych przed r. 1863 — a co najdalej do Towarzystw demokratycznych i centralizacyi wersalskiej na emigracyi.

Otóż chcąc utrzymać i wzmocnić tamten węzeł duchowy wielkich tradycyj historycznych — trzeba zerwać tę nić tradycyi zagranicznego radykalizmu i międzynarodowego konspiratorstwa. Patryotyzm zdrowy i szczery każe otoczyć czcią i miłością wszystko, co przypomina minioną narodu wielkość i jego wyższe posłannictwo — ale nie dozwala obchodzić tryumfalnie dni klęsk, pogromów, lekkomyślności i upadków.

— **Obiad parlamentarny u ks. Bismarcka** o którym doniosł telegram, tak opisują gazety berlińskie: Zaproszenie opiewało na godzinę 6-tą a zaproszonych było ogółem 23-ch deputowanych, z tych 7-miu z Izby panów, zaś 16-stu z Izby deputowanych. Cesarz Wilhelm stanął w pałacu kanclerskim na parę chwil przed oznaczoną godziną, tak, że pewna liczba zaproszonych, przybywających zresztą ze ścisłą punktualnością, już go w pałacu zastała. Cesarzowi towarzyszył adjutant przyboczny, pułkownik v. Plessen. Po przedstawieniu tych deputowanych, którzy dotąd nie byli prezentowani, odbył cesarz krótkie *cercle* i ruszono do stołu. Z prawej strony cesarza zasiadła księżna Bismarckowa, z lewej wiceprezydent Izby deputowanych, v. Benda, a zaraz dalej nadburmistrz, Dr Miquel. Inne miejsca zajmowali goście, ściśle podług starszeństwa wieku, jak to jest we zwyczaju podczas obiadów parlamentarnych u kanclerza. Oprócz księżny honory domu czyniła młodsza jej synowa, hrabina Wilhelmowa Bismarckowa, która właśnie dnia tego przybyła z Hanoweru do Berlina wraz ze swym małżonkiem. *Menu,* spisane na karcie litografowanej i przyozdobione u góry herbem rodzinnym Bismarcków, opiewało: Kawior. Zupa z bażantów. Trufle ze świeżem masłem. Łosoś reński. Karpie szląskie. Pragska peklowina. Sarnina z karczochami. Głowizna dzika z sosem kumberlandzkim. Pulardy francuskie. Sałata. Szparagi. Sufle z brzoskwiniami. Lody. Sery. Podczas obiadu rozmowa nie dotykała spraw polityki. Cesarz przepijał do gospodarza, oraz do pp. Miquela, Douglasa i Huenego, a rozmawiał też wiele z siedzącą naprzeciw gospodynią. Po wstaniu od stołu, przeszło całe towarzystwo do sąsiedniej sali, gdzie cesarz stojąc, rozmawiał z niektórymi deputowanymi, a dłuższy czas z dep. Huene. Następnie podzielili się obecni na trzy grupy. Jedna grupa zebrała się około cesarza, przyczem deputowany v. Stumm zasiadł po prawej ręce cesarza, a dep. Huene po lewej. Na wyraźną zachętę cesarza, p. Stumm rozwijał przed nim poglądy na kwestyę robotniczą. Następnie rozmowa przeszła na sprawy kolonialne. Dostała się przytem z ust cesarza gorąca pochwała marynarce i przedstawicielom interesów kolonialnych państwa za ich energię. Druga grupa otoczyła gospodynię domu i hrabinę Wilhelmową Bismarckową. Romawiano w tem kółku z największą swobodą. Małżonka kanclerza jest zupełnie zdrową, po przebytej niedawno ciężkiej słabości. Sama to oświadczyła. Nakoniec oś trzeciej grupy stanowił książę kanclerz. Tu przedmiotem rozmowy były niedawne rozprawy parlamentarne, mianowicie w kwestyi podatków. Pod koniec rozprawy, kanclerz począł opowiadać swoje wspomnienia, szczególniej z wojny austryacko-pruskiej. Opowiadał, jak w bitwie pod Königgrätzem uprowadził cesarza Wilhelma z pod gradu granatów austryackich. Cesarz przy tej poobiedniej pogawędce siedział na sofie. Otaczali go głównie minister hr. Bismarck, oraz pp. Stumm, Kardorff i Miquel, zajmując krzesła, ustawione w półkole. Również na wielkiej sofie zasiadł książę kanclerz, a obok niego, na tej samej sofie, zajęli miejsca: hr. Douglas, Zedlitz i Ennecerus. Inni spoczywali na fotelach. Książę wyglądał świeżo, zdrowo, był bardzo ożywiony i przez cały wieczór nie znać na nim było najmniejszego znużenia. Wogóle gawędka musiała być interesującą, jeśli cesarz, który zamówił swój powóz na 9-tą wieczorem, odjechał dopiero o trzy kwadranse na 11-tą. Po odjeździe cesarz i inni goście poczęli opuszczać pałac kanclerski. Na herbacie, w małem kółku rodziny, zostali tylko p. Józef Kościelski i przyboczny lekarz kanclerza Dr Schweningen.

Z miasta i kraju.

— **Zakład N. Maryi Panny,** otwarty przed paru laty przy ulicy Biskupiej, odwiedziła w tych dniach wraz z córką swą małżonka jenerała komenderującego fmp Krieghammera i przysłuchiwała się przez parę godzin wykładom geografii i historyi, grze na fortepianie i śpiewom, oraz przeglądała piśmienne wypracowania i ręczne roboty uczennic. Pani jenerałowa przyrzekła przytem zajmować się rozwojem tej szkoły, przeznaczonej dla uczennic córek wojskowych i cywilnych urzędników.

— **Bal akademicki.** Obowiązki gospodyni balu akademickiego, który odbędzie się we środę d. 12 b. m., przyjęła, prócz wymienionych już, pani Oksza-Orzechowska, która dopiero temi dniami przybyła z Paryża do Krakowa.

Dziś już napewno twierdzić można, że bal akademicki cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, a dowodzi tego przedewszystkiem ilość sprzedanych dotąd biletów.

Komitet balu akademickiego donosi nam, co następuje: Przygotowania do balu są na ukończeniu.— Karnety dla pań i skromniejsze dla panów (na ogólne żądanie) są już gotowe, również odznaki dla pań gospodyń i panów gospodarzy, a bukiety i bukieciki już zamówione. Od poniedziałku zajmować się będzie komitet urządzeniem sali, w dzień zaś balu przygotowywać się będzie niespodzianka...

Podczas balu przygrywać będzie orkiestra 13 pułku piechoty pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

Komitet polecił sobie przedłożyć do zatwierdzenia cennik restauracyi w hotelu Saskim, i zarządził, by kilkadziesiąt cenników z unormowanemi cenami było porozwieszanych w salach restauracyjnych.

Przez całą noc podczas balu pełnić będzie służbę kilkanaście fiakrów parokonnych i tyleż doróżek z zakładu fiakierskiego p. Pataka. Marki na fiakry (po 1 złr.) i doróżki (po 50 c.) sprzedawać się będą w biurze komitetu.

Na cel balu akademickiego (dom akad.) nadesłać raczyli w dalszym ciągu na rzecz prof. Dra Cyfrowicza pp. I. J. Bloch 50 złr.; Alfred Milieski, prof. M. Jakubowski po 20 złr.; prof. Rosner, Zygm. hr. Pusłowski po 15 złr.; Dr Buszek, F. Rogoyski z Gorlic, prof. Krzymuski, prof. M. Sokołowski, JE. Dr Dunajewski po 10 złr.; L. J. z Warszawy 10 rubli; prof. Czerny 5 złr.

— **O ślubie** p. Józefa Skarbek Borowskiego z panną Teklą z Lazninskich Mańkowską, donieśliśmy przed paru dniami. Obrzęd ślubny odbędzie się w Saince, gubernii podolskiej w d. 18 b. m., nie zaś, jak było z powodu daty kalendarza greckiego mylnie doniesionem w dniu 6 b. m.

— **Ślub.** Dnia 8 b. m. pobłogosławionym został w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Piasku związek małżeński pomiędzy p. Alfonsem Kawalskim a panną Stanisławą Dasiewiczówną, córką obywatela tutejszego.

— **Przysięgę służbową** do rąk Prezydenta miasta złożyli w dniu dzisiejszym pp.: Dr Michał Śliwiński, Dr Jan Ziembiński i Dr Władysław Białkowski, jako lekarze kasy chorych; p. Albin Burzyński, jako prowizoryczny kancelista; p. Jan Lampka, jako likwidator, p. Stanisław Ryszard, jako czasowy pisarz kasy chorych, wreszcie Karol Motyl jako woźny tejże instytucyi.

— **Z karnawału.** W sobotę odbył się świetny wieczór u pp. Józefów Gorczyńskich, a wczoraj podejmowali u siebie liczne grono znajomych pp. Władysławowie Kastorowie. Na obu wieczorach bawiono się ochoczo i tańczono z werwą aż do rana.

W sobotę odbyły się także w mieście naszem dwie bardzo ożywione kostiumowe zabawy, jedna w Kasynie powszechnem, druga w „Zgodzie.“ W salach Kasyna wystąpiły w pięknych kostiumach przeważnie panie — mężczyzn w porównaniu z paniami niewielu było kostiumowanych. Jak zabawa była ożywioną i jakie miała powodzenie, dowodzi najlepiej fakt, iż do kadryla stanęło 62 pary. Tańcami dowodził p. Miński.

Taka sama kostiumowa zabawa odbyła się w sobotę w „Zgodzie.“ Tu do kadryla stanęło 56 par, a między niemi bardzo wiele gustownie kostiumowanych.

— **Rada szkolna** krajowa we Lwowie dekretem z d. 12 stycznia 1890 L. 24136 zamianowała p. Stanisławę Orzechowską nauczycielką kierującą w szkole XII; p. Józefa Parczyńskiego starszym etatowym nauczycielem w szkole II i p. Stanisława Nowaka młodszym etatowym nauczycielem w szkole VIII ludowej w Krakowie.

— **W sprawie zaszłych wypadków wodowstrętu u psów** otrzymujemy następujące uwagi:

W szanownem piśmie waszem z d. 8 b. m. podniesiony został nader słusznie brak wszelkiej kontroli nad oprawcą miejskim ze strony odpowiedniej władzy. Wobec kilku wypadków wodowstrętu w ostatnich czasach, właściciele psów, od których opłacają podatek, mają prawo dopominania się o opiekę władzy nad swoją własnością. Buda bowiem, do której oprawca wrzuca psy złapane, już swoim cuchnącym odorem na kilkanaście kroków wstręt budzi, a tymczasem psy w niej zamknięte zostają bez powietrza, które tam tylko małym otworem się dostaje, a przytem są pomieszane psy zdrowe ze wściekłemi lub innemi chorobami zakażonemi. O psie wydobytym z takiej budy cóż powiedzieć można? Jest wszakże bardzo możliwem, że złapany zupełnie zdrowym, w budzie dopiero przez psa wściekłego został pokąsany. Nie można nikomu brać za złe, że psy lubi, wszakże psy i konie to najszlachetniejsze ze zwierząt domowych. Nic zatem dziwnego, że psa, który może przypadkowo wybiegł na ulicę bez kagańca i wówczas złapany został przez oprawcę — nieraz psa znacznej wartości pieniężnej — właściciel wykupuje, a tu tymczasem właśnie sam fakt złapania tego psa stał się przyczyną jego zakażenia wodowstrętem. Obracamy się zatem w błędnem kole, a zaznaczając, że gdy zupełnie słusznem nawoływanie właścicieli przez Magistrat o czuwanie nad psami, to niechajże władza ta ze swej strony zarządzi co należy, ażeby wł. ś. ie powyż wykazane braki nie przyczyniały się do szerzenia wodowstrętu. Zwracamy w końcu uwagę na okoliczność nieraz już podnoszoną, że zarazę wodowstrętu szerzą głównie psy z okolic Krakowa do miasta ściągające się. Te to psy kąsają nieraz psy kagańcem, obróżą i znaczkiem zaopatrzone, a nawet na linewce prowadzone. Niechże więc oprawca zwróci gorliwość swoją głównie do wyławiania takich psów, a zaraza wnet się skończy.

W tej samej sprawie otrzymujemy drugie podobne pismo domagające się również przedewszystkiem, ażeby oprawca miejski w pierwszym rzędzie zwracał uwagę i chwytał obce psy, przybłędy wiejskie bez obróżki i marki, wałęsające się samopas po mieście i plantach. Słusznie zwraca także korespondent uwagę na tę okoliczność, iż właśnie owe przybłędy wiejskie, głodne i źle odżywione, mogą sprowadzić zarazę wścieklizny do miasta, przeciwko czemu służyć może tylko jedyny radykalny środek t. j. bezwzględne łapanie i zabijanie tych psów.

Dochodzi nas też zażalenie, iż dzisiaj o godzinie 12 w południe p. Z., mężczyzna starszy, pracujący na polu historyi, został napadnięty przy ul. Kanoniczej przez wielkiego psa, wałęsającego się bez kagańca. Pies ten pochodzi z kamienicy pod L. 18 i już niejednokrotnie dał się we znaki przechodniom. O nieszczęście łatwo, niechże więc właściciel albo zaopatrzy psa w kaganiec, albo nie wypuszcza go z mieszkania.

— **Ślub.** Dnia 5 b. m. odbył się w Rzeszowie ślub p. Wilhelma Szpicberga, kapitana obrony krajowej, z panną Julią Jarosiewicz, córką obywatela tamtejszego. Orszakowi weselnemu towarzyszyli licznie zebrani weselni goście. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. kanonik Jędrzejowski z Kasiny, wuj panny młodej, w asystencyi X. proboszcza Drzewickiego z Hodorowa.

— **Ze Lwowa.** Jury, złożona z pp.: rektora Dra Małeckiego, dyrektora Kasy oszczędności Dra Roińskiego dyrektora Zimy, prof. Zacharjewicza, architekty Janowskiego, architekta Kuhna, dyrektora Hochbergera, nadinżyniera Józefa Sarego z Krakowa i inżyniera Kędzierskiego, po ocenieniu szkiców nadesłanych na konkurs budowy Muzeum przemysłowego, które zostanie wybudowane z funduszu pamiątkowego galic. Kasy oszczędności we Lwowie, przyznała pierwszą nagrodę (1000 złr.) projektowi oznaczonemu dewizą *Humanitas*, którego autorem jest prof. politechniki lwowskiej, p. Gustaw Bisanz. Drugą nagrodę (600 złr.) otrzymał projekt z dewizą *Usque ad finem*, architekta z Krakowa, p. Jana Zawiejskiego. Trzecią nagrodę (400 złr.) otrzymał projekt „Wytrwałość“, prof. szkoły politechnicznej lwowskiej, p. Leonarda Marconiego. Zaszczytne uznanie przyznano projektom pod godłami: „Bez okrasy“, „Cyrkiel“, „Znak zapytania“, „Cześć nauce i sztuce“, „Dwa trójkąty“ i „Delfin“. Laureaci zostaną obecnie przez Kasę oszczędności zaproszeni do wzięcia udziału w ściślejszym konkursie, z którego ma wyjść, stosownie do wszystkich warunków, ostateczny projekt do wykonania. Wszystkie nagrodzone projekty są wykonane w stylu renesansowym i odznaczają się dobrze obmyślanemi rozkładami i architektonicznemi zaletami.

W sobotę o godzinie 11 przed południem, w gustownie i bogato udekorowanej kaplicy św. Józefa w kościele archikatedralnym, odbył się ślub p. Władysława Korczak Komorowskiego, właściciela Bojanowa w pow. Niskim, z panną Maryą Dieduszycką, córką hr. Stanisława Dieduszyckiego z Gwoździca. Orszak weselny składał się niemal wyłącznie z najbliższych członków rodziny państwa młodych. Na pierwszem tedy miejscu należy wymienić tutaj patryarchę rodu Dieduszyckich, JE. hr. Włodzimierza Dieduszyckiego (w pysznym stroju polskim), dalej uczestniczyli hr. Tadeuszowie Dieduszyccy, hr. Wojciechowie Dieduszyccy z córką, pp. Ign. Gumińscy z Zalesia w Rzeszowskiem, pp. Władysławowie Trzeciescy, pp. Piotrowie Łastowieccy, hr. W. Siemieński, itd. Pan młody wystąpił w prześlicznym polskim stroju. Po cichej mszy św. pobłogosławił związek nowożeńców X. biskup Puzyna.

Józef Malinowski, znany adwokat krajowy, wieloletni prezes i protektor kasyna miejskiego, wieloletni b. członek zarządu towarzystwa muzycznego, prawdziwy mecenas sztuk i literatury, zmarł w piątek we Lwowie, licząc lat 78. Z okazyi pobytu Najj. Pana we Lwowie, w r. 1880, śp. Józef Malinowski, dla upamiętnienia tego radosnego wypadku, zrobił wspaniałą ofiarę dla społeczeństwa: uczynił zapis w sumie 100.000 złr., który wchodzi w życie właśnie po śmierci fundatora i rozpada się na 6 rozmaitych przeznaczeń.

Nekrologia

Emilia Nałęcz Kalitowska, wdowa po emer. radcy dworu, matka zastępcy prokuratora państwa i żony drugiego wice-prezydenta miasta, zmarła w Wiedniu d. 8 b. m. Odprowadzenie zwłok odbędzie się we wtorek dnia 11 lutego r. b. o godzinie 3 po południu, z dworca kolei Północnej, wprost na cmentarz krakowski.

Jakób Filip Stanko, urzędnik akcyzy miejskiej, zmarł tu wczoraj, licząc lat 67. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 4 tej popołudniu.

Tadeusz Szreniawa Ujejski, Dr praw, kandydat adwokatury, zmarł tu dnia 8 b. m., przeżywszy lat 28.

Józef Giertuga, oficyał wojskowy, zmarł tu d. 8 bm., przeżywszy lat 68.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 11go: Po raz trzeci: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. Steibelta

We czwartek 13go: Po raz czwarty: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. Steibelta.

W sobotę 15go: Na dochód Julii Sułkowskiej (wznowienie): *Ubogie lwice*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera i Edwarda Foussier.

— Dnia 8go lutego pochmurno; term. od —8·2 doszedł do —1·0 C. Dnia 9go pogoda; term. od +1·6 spadł wieczorem na —3·4 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 750·3 mm., term. —2·9 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 11go lutego: śś. Hipolita i Eufrozyny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Przemyślu otwartą została staraniem p. Stanisława Ciehockiego Wystawa obrazów. Są tam utwory następujące: Wojciecha Kossaka „Bitwa pod Grochowem“; Henryka Siemiradzkiego „Głowa Transteweranki“; Juliusza Makarewicza „Małanka“ typ ludowy z Podola; Piotra Stachiewicza „Głowa dziewczyny“; Tadeusza Rybkowskiego „Amazonka“; Ludwika Stasiaka „Głowa dziecka“; Michała Sozańskiego „Typy ludowe z Włoch“; Stanisława Tondosa „Architektur z Wenecyi“; Seweryna Bieszczada „Widoki z okolicy Krakowa.“

Przeglądu powszechnego zeszyt za luty zawiera: Aryowie i ich siedziby, przez X. W. Zaborskiego T J. Pierwsza konstytucya austryacka, jej geneza i ocena przez Dra St. Starzyńskiego. Zadanie apologetyki w naszych czasach, przez X. A. Langiera, T. J. Ubiory profesorów i uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim w związku z współczesnomi zwyczajami (1364—1889), przez Dra A. Karbowiaka (c. d). Wspomnienia z amerykańskiej wojny domowej przez M.— Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego. Z pism czasowych. — Rozmaitości. — Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego.

TEATR.

Dla świętej ziemi, sztuka ludowa w czterech aktach przez Sewera.

Jedną z najtrudniejszych rzeczy w dziedzinie naszej dramaturgii jest napisanie dobrej sztuki ludowej. Bardzo wie u autorów próbowało swoich sił, lecz dotąd, oprócz jednego Anczyca, mistrza w tym rodzaju, którego utwory: *Chłopi arystokraci*, *Łobzowianie*, *Emigracya chłopska*, nietylko że uzyskały rozgłos zasłużony, lecz dotąd w repertuarze nie schodzą i będą miały zawsze siłę przyciągającą, tylko jeden Galasiewicz twórca *Czartowskiej ławy* i Staszczyk autor *Nocy świętojańskiej* wybili się po nad zwykły poziom. Reszta ich kolegów, jakkolwiek swoim pracom nadawała tytuły bardzo oryginalne i siliła się na tematy efektowne, skutkiem braku znajomości stosunków życia chłopskiego zginęła szybko w morzu zapomnienia, a ich dzieła miały tylko żywot efemeryczny. W Warszawie podczas sezonu teatrzyków ogródkowych corocznie pojawia się kilkanaście nowych utworów w tym rodzaju, lecz żaden z nich nie przeszedł na większą scenę, dla tej prostej przyczyny, że nie posiadał warunków odpowiednich.

W sobotę ujrzeliśmy w teatrze krakowskim sztukę ludową, zatytułowaną: *Dla świętej ziemi*, której autorem jest Sewer, znany powieściopisarz i nowelista. Sztuka przedtem była silnie reklamowaną, prawdę powiedziawszy nawet za silnie i dlatego szliśmy na przedstawienie z pewnem niedowierzaniem, trzymając się przysłowia, że „dobre wino samo się chwali. Jednakże otwarcie musimy przyznać, żeśmy się w pewnej części zawiedli. Nie możemy powiedzieć, aby p. Sewer stworzył arcydzieło, gdyż utwór jego posiada wiele błędów, lecz w każdym razie obrazek ludowy naszkicowany jest ciepło i serdecznie i porusza kwestyę dotąd mało obrobioną — przywiązanie naszego włościanina do swojej rodzinnej ziemi. Teza z samej natury daje wdzięczne pole i autor umiał ją wyzyskać pod wieloma względami.

Dwie główne postacie zarysowują się w sztuce. Hania, biedna sierota i Antek, dzielny parobczak, ale także bez majątku. Pobierają się z miłości i rozpoczyna się dla nich ciężka niedola. Obydwoje marzą o swoim kawałku ziemi, jednak brak pieniędzy staje im na przeszkodzie. Lecz Antek jest chłop silny i zdrów, postanawia więc zdobyć fortunę i idzie pracować przy kolei. Podczas jego nieobecności bieda zawitała do chaty, a młoda i ładna kobieta staje się celem zabiegów dawniejszego jej kochanka Grzesia, syna bogatego wójta. Nędza jest straszną i Hanka przechodzi nawet chwile zwątpienia, lecz silny charakter opiera się pokusom i wychodzi z nich zwycięzko. Antek wraca z pieniędzmi, wykupuje grunt od sąsiada Skowrona i wszystko się dobrze kończy.

Oto treść nie bardzo bogata w pomysły i przytem początkowo pobieżnie naszkicowana. Pierwsze dwa akty grzeszą niewyraźnem nakreśleniem charakterów, gdyż nawet bohaterka, owa Hania, przedstawioną jest dość ujemnie. Nie kochając, chce wyjść za Grzesia dopiero, gdy się dowie działa o jego zaręczynach z inną, odzywa się w niej serce i oddaje swą rękę Antkowi. Prawdziwa akcya zaczyna się w akcie trzecim, a jedna scena, malującą przywiązanie włościanina do swej ziemi, napisana jest z prawdziwym talentem i może zapewnić powodzenie utworowi. Autor umiał w niej przemówić do słuchaczy słowami pełnemi prawdy życiowej. W akcie czwartym walka Hani z poczuciem obowiązku odpowiednio jest umotywowaną i przeprowadzoną.

Oprócz Hani i Antka, odgrywa także niepoślednią rolę Mordko, arendarz. Typ ten wstrętnie nakreślony, budzi tylko niesmak, chociaż nie można mu zarzucić braku prawdopodobieństwa. Autor nadał mu bardzo ostre kontury i co było dobre w powieści, uplastycznione na scenie, przedstawia się w innych kolorach.

Postacie chłopskie oddane są wiernie; widocznie pan Sewer, dokładnie je obserwował. Jako dodatek, musimy także zanotować tańce i śpiewy, do których muzykę dorobił pan A. S. O jej wartości, nie moją rzeczą wyrok wydawać. Wszakże muzyka słucha się bardzo mile i ma charakter czysto ludowy.

Wykonanie sztuki było poprawne. Na pierwszem miejscu musimy wymienić pana Żelazowskiego, który koncertowo odtworzył Antka parobczaka. Grał z wielką naturalnością, a sceny podnioślejsze, nacechowane były istotnym liryzmem. Nie używał sztucznych efektów i poz nieodpowiednich, lecz mówił prosto z serca. Całej postaci, wyretuszowanej w najdrobniejszych szczegółach, nic zarzucić nie można i pan Żelazowski, rolę Antka, może zaliczyć do najlepszych w swoim repertuarze. Bardzo dobrą Hanią była pani Żelazowska, szczególniej w ostatnich dwóch aktach, w których talent jej znalazł odpowiednie zastosowanie. Pan Solski rolę Mordka wyprowadził na pierwszy plan, jakkolwiek z jej pojęciem niezupełnie się zgodzić można. Grał ją za seryo; trochę przymieszki komizmu obniżyłoby dosadną charakteryzacyę tej postaci. Swoją drogą typ ten artysta konsekwentnie przeprowadził i nadał mu charakter jednolity. Pan Sliwicki, niewielką rolę Grzesia, odegrał starannie. Panna Wojnowska, w rolach ludowych jest nieporównaną. Jako Kumcia, za każdem pojawieniem się, wywoływała ogólny śmiech i ciągłe oklaski.

W przedstawieniu, znać było staranną reżyseryę. Obecnego autora. kilkakrotnie wywoływano.

Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 10 go lutego. *(Telegr. bióra koresp.)* Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 7 lutego 1890 r.:

Banknoty w obiegu	401,946.000 złr.	(— 5,173.000)
Zapas kruszcowy	242,118.000 „	(— 12.000)
Portfel wekslowy	143,666.000 „	(— 2,424.000)
Lombard	25,043.000 „	(— 1,546.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	46,647.000 „	(+ 5,156.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lutego. Umarł tajny radca baron Marcin Ożegowicz.

Cieplice 10 lutego. Wiec stronnictwa czesko-niemieckiego jednomyślnie przyjął rezolucyą, wyrażającą zadowolenie z zawartej na konferencyach wiedeńskich ugody i zaznaczającą, iż dalsze opiekowanie się narodem niemieckim jest obowiązkiem wszystkich sfer ludności niemieckiej. Uczestnicy wiecu wysłali na ręce hr. Taaffego telegram, w którym składają hołd wierności i wdzięczności Cesarzowi.

Zadar 10 lutego. Umarł tu Knezewicz, biskup obrz. grecko-wschodniego.

Buda-Peszt 10 lutego. Na wieczorze danym w kasynie narodowem urządzono sympatyczną manifestacyę z powodu powrotu do zdrowia hr. Andrassy'ego.

Volosca 10go lutego. Po spokojniejszej nocy dziś nad ranem hr. Andrassy znów uczuł dotkliwsze bóle.

Berlin 10 lutego. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza reskrypt gabinetowy w sprawie utworzenia 16go lotaryngskiego i 17go zachodnio pruskiego korpusu armii.

Essen 10 lutego. Dzisiejsze zebranie górników w Altenessen postanowiło obstawać przy żądaniach związku. Schröder rozwijał program socyalistyczny i wzywał zebranych, aby go wybrali. Górnik Albars energicznie protestował i oświadczył, iż hańbą jest dla każdego górnika, żeby wybierał socyalistę. W końcu zebranie rozwiązano.

Paryż 10 lutego. Dzienniki wymieniają między osobami, które odwiedziły wczoraj ks. Orleanu, szczególnie deputowanego Piou, który agituje w celu utworzenia w Izbie konstytucyjnej prawicy. Dzienniki uważają wizytę tę za znak pojednania z orleanizmem.

Le Mans 10 lutego. Przy otwarciu giełdy towarowej oświadczył Tirard, iż program gabinetu polega na studyowaniu kwestyj ekonomicznych i problematów społecznych. Co się tyczy reformy taryf celnych, ważnem jest utrzymanie równowagi między wszystkiemi interesami. Agitacya w kwestyi celnej była przesadzoną, a dotyczące kwestye są nader zawikłane. Nie należy — oświadczył minister — przyjmować nierozważnych zobowiązań. Dopóki gabinet posiada zaufanie parlamentu i kraju, prowadzić będzie dalej dzieło uspokojenia, zgody i postępu, i nie da się zatrwożyć przez odgróżki i fantastyczne opowieści o rzekomych różnicach zdań w łonie gabinetu. Rząd jest czujny i silny, lecz nie odrzuca niczyjej pomocy i pragnie pojednania i zjednoczenia wszystkich Francuzów.

Cannes 10 lutego. Wczoraj został tu otwarty kongres rewolucyonistów francusko włoskich. Propozycyę przywrócenia dobrych stosunków między Włochami a Francyą i odnowienia traktatu handlowego zwalczali socyaliści, zalecając rewolucyę.

Lizbona 10go lutego. Biuro Reutera donosi: Konsul angielski nie odpowiedział na list Andradesa. Dzienniki zaznaczają, że konsul jest obecnie na urlopie.

Gazette de Portogal donosi, iż wszystkie wiadomości o konferencyi państw europejskich dla załatwienia zatargu między Anglią a Portugalią są przedwczesne.

Rzym 10 lutego. Prezydya senatu i Izby poselskiej wręczyły królowi adresy kondolencyjne z powodu śmierci księcia Aosty, Amadeusza. Król odpowiedział, iż widząc wielkie objawy współczucia, odczuwa więcej niż kiedykolwiek obowiązek poświęcenia ojczyznie nawet swych własnych uczuć rodzinnych.

Petersburg 10 lutego. Ogłoszony został ukaz cesarski, nakazujący zaciągnięcie 4-procentowej pożyczki w złocie, celem wykupna angielsko holenderskich pożyczek z r. 1864 i 1866, tudzież na konwersyę pożyczki z r. 1855. Druga emisya pożyczki w r. 1890 wynosi 90 milionów rubli złotem. Pożyczka na zawsze jest wolną od wszelkiego podatku w Rosyi i zostanie umorzona w przeciągu 80 lat.

Zofia 10 lutego. Ajencya Bałkańska oświadcza, iż doniesienie *Corr. de l'Est*, jakoby książę Ferdynand ofiarował radzie ministrów abdykacyę, a ta takowej nie przyjęła, jest czystym wymysłem. Książę nigdy nie myślał o abdykowaniu.

Mieszkający w Ruszczuku poddany rosyjski, Nandin, podejrzany o wspólnictwo w sprawie Panicy, został zaaresztowany. Pochwycone papiery świadczą niedwuznacznie, iż Kałupkow utrzymywał stosunki z dragomanem poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie.

Władze tutejsze są w posiadaniu dalszego pisma Kałupkowa do Panicy, zawierającego doniesienie, iż bieżąca chwila jest pomyślną dla obalenia rządu, co jednak powinno się stać bez rozlewu krwi. Wiadomość o zaaresztowaniu pułkownika Nikołajewa, komendanta południowej Bułgaryi, jest fałszywą. Oskarżeni postawieni zostaną przed sąd wojenny. Proces rozpocznie się mniej więcej za 10 dni.

W komendach wojskowych w Zofii zajdą zmiany.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłała Jadwiga z hr. Potockich hrabina Branicka 100 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłała N. N. z Iwonicza 2 złr.

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego nadesłali hr. Stanisławowie Tarnowscy 100 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 —	Anglobanki	168 40
Renta austryac. srebrna „	89 —	Uniony	259 25
Renta austryac. 4% złota	110 60	Bankvereiny	122 90
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 90	Akcye Länderbank.	239 40
Akcye Ban. Aus.-W.	934 —	„ kol. Kar. Lud.	188 25
„ kredytowe	322 75	„ „ lwowsko-czerniow.	233 75
Londyn	118 90	„ „ połudn.	136 25
Napoleony	9 40	Elbethale	222 50
Dukaty	5 58	Nordbahny	2620
Marki	57 90	Staatsbahny	217 50
5% Renta węg. pap.	99 20	Alpiny	107 50
4% „ „ złota	103 50	Akcye tytoniowe	116 50
Losy prem. węg.	136 75	Ruble	128 50
Losy tureckie	36 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 lutego.

Banknoty austr.	172 55	4% Listy likw. pol.	60 90
Krótki Wiedeń	172 45	Akc. kol. Kar. Lud.	81 40
Banknoty ros.	222 90	„ austr. kred.	178 62
5% Listy zast. pols.	66 30	Ultimo Ruble	222 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	130 -
Marki niemieckie	57 30	58 30
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 65	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	97 30	98 30
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— -
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	99 50	100 50
Listy zastawne 5% „ „ „ „	101 50	102 25
Listy zastawne 5% „ „ „ „	105 -	106 25
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem	101 25	102 25
Listy zastawne „ „ „ „ niepr		
Listy zastawne 6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	0
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „	12 25	13 25
„ włosk. „	14 75	16 —
Bazylika Budapeszt	7 85	8 75

Wiedeń 8 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 90	89 10
4⅕% „ srebrna	88 90	89 10
4% Renta złota	110 50	110 70
5% „ papier. nieopodatkow.	101 85	102 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 25	134 - -
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 30	141 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 25	145 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	166 30	166 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	321	321 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	348 25	348 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	236 60	237 10
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	933 —	936 —
Unionbank . . . . . 200 „	255 50	256 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	166 —	166 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	122 30	122 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2615	2625
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 —	187 50
Koszyce-Oderberg 200 „ 4%	160 —	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 75	234 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201	201 5
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr „	218 10	218 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	135 75	136 -
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord.-Ost. . 200 „ „	191 50	192 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 75
4½% „ „ papier 50 lat.	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	— -	101 90
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 70	— -
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	99 60	100 20
Koszyce-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	- -
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 10
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 20	149 --
„ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 30
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 40
„ „ II Em. 200 „ „	101 60	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 30	143 90
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 70	36 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	182 50	183 50
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	60 75	61 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 55	12 90
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . . . . . „ 42	62 25	62 75
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 -
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 12
Rubel papierowy za 100 rubli	127 75	128 25

Lwów 8 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	298 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 8 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	96 —
4% Listy likwidacyjne	— --	89 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 70

(380-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Heleny z Wężyków

MORAWSKIEJ

odbędzie się jako w szóstą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

we wtorek d. 11 lutego b. r. o godz. 9 zrana,

w Kaplicy Matki Boskiej Różańcowej u OO. Dominikanów.

(374-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

MARCELLEGO CYRUS z SOBOLOWA

SOBOLEWSKIEGO

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę śmierci we środę 12 lutego b. r. o godz. 10 **w kościele parafialnym w Droginі,** na które Rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

(317-3-3)

Za duszę ś. p.

ZOFII z Lgockich HENRYKOWEJ

Dąmbskiej,

właśc. dóbr Jaśkowice, zmarłej 13 lutego 1889 w Krakowie,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

we środę d. 12 lutego b. r. *w kaplicy kościoła OO. Dominikanów w Krakowie;* we czwartek d. 13 lutego b. r. *w kościele parafialnym w Pobiedrze* o godzinie 10 zrana, na które pozostały mąż i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

(390-1-2)

Za duszę ś. p.

Władysława Jędrzejowicza

zmarłego w Wiedniu d. 31 stycznia 1890 r.,

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

we środę dnia 12go lutego b. r. o godz. 10 zrana.

Księgarnia K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, Sukiennice Nr. 27)

otrzymała na skład główny:

Proces wadowicki w portretach i scenach. 8 tablic zawierających 27 portretów obrońców, prokuratora i głównych oskarżonych, oraz 2 sceny z procesu. Cena albumu 60 cnt. (z przesyłką 75 cnt.)

Ta księgarnia poleca swe najnowsze wydawnictwa:

Bartels. Piosnki i satyry 2 zeszyty, cena zeszytu 50 ct. (z przesyłką 55 ct.)

Bartoszewicz K. Polityka galicyjska. I. „O próbach rozstroju" prof. St. Tarnowskiego. (Cena 20 cnt., z przesyłką 25 cnt.)

Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany. Z powodu nieprzepuszczenia przez cenzurę rosyjską znacznej ilości egzemplarzy przeznaczonych dla Królestwa, cena „Ananasa" zniżona na **36 ct.** (z przesyłką 46 centów).

Kalendarz dla wszystkich z rycinami. Cena 18 cnt. (z przesyłką 23 cnt.)

Za kilka dni wyjdą: **Do starego pokolenia** (wiersz w imieniu młodzieży). Cena 20 ct. i **Na ruinach** piękny utwór St. Grudzińskiego, deklamowany przez najznakomitszych artystów na estradach koncertowych. Cena 20 cnt.

Niezadługo wyjdzie z druku I. część „Przewodnika adresowego". Osoby, które się na to wydawnictwo zapisały, a w ostatnich czasach zmieniły swe adresy, zechcą się w ciągu tygodnia zgłosić do księgarni K. Bartoszewicza. Ogłoszenia (inseraty) do Przewodnika (nakład 8000 egz.) przyjmuje ta księgarnia po cenie 12 złr. za stronicę, a 7 złr. za pół stronicy. (388-1-3)

POSZUKUJE SIĘ

dzierżawy folwarku

200 do 300 morgów w dobrej glebie, od św. Jana 1890 r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. K.** poste restante **Uście solne.** (376-2-4)

DZIERŻAWA.

Młyn amerykański walcowy w Mogile, urządzony nowym systemem, wraz z gruntami, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość u **H. Fritscha,** właściciela domu handlowego w Krakowie. (227-3-3)

ASYSTENT FARMACYI

znajdzie umieszczenie od 15 marca lub 1 kwietnia **w aptece w Myślenicach.** — Ubiegający się o tę posadę zechcą przesłać swe świadectwa kondycyonalne. (384-1-3)

Une demoiselle française,

bien élevée, très adroite dans toutes espèces de travaux à l'aiguille, desire se placer en Pologne. S'adresser au **bureau de Mme Stéphanie à Cracovie, rue Długa 32.** (385-1-2)

Bona Niemka

poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. — Wiadomość w **biurze Mme Stephanie w Krakowie, ul. Długa 32.** (386-1-2)

Pollak ze Szczawnicy

zostaje tylko do 15 lutego i wyprzedaje płótna serbskie, tkaniny własnego wyrobu, bieliznę stołową, ręczniki, kilimki, hafty bułgarskie, serdaki, za połowę ceny, oraz materye na suknie, plusze, aksamity i materye jedwabne, **przy placu Franciszkańskim naprzeciw pomnika Zyblikiewicza.** (389)

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń"

Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (328 4-12)

Uczeń VIII. klasy gimn.

władający językami niemieckim, czeskim i ruskim, życzy sobie udzielać **lekcyj** uczniom klas niższych gimnazyal. i szkół normalnych za obiad lub mierne wynagrodzenie. Objąłby również chętnie miejsce lektora, korespondenta i t. p. (393-2-4)

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. N. E. Nr. 749** poste restante **Kraków.**

Pokój frontowy z meblami

jest **zaraz** do wynajęcia, oraz można dostać **wikt domowy.** (294-3-6)

Tamże również **umieszczenie** przy rodzinie **dla panny lub wdowy.**

Ul. Wolska Nr. 17, na dole.

Odznaczone na wystawach powszechnych **w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.**

Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (318-2-)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Firma założona 1875 r. | Odznaczona wielkim medalem wystawy w Budapeszcie 1885. | **Cena na rok 1890.**

ROTH LIPÓT'SCHES WEIN-EXPORT-GESCHÄFT

hurtowny handel win

I GORZELNIA KONIAKU

w Werschetz w Węgrzech.

Ceny netto za gotówkę lub za zaliczką.

Nowych kundmanów prosimy o małą zaliczkę. (89-5-)

Wysyłka koleją:

Nr. marki	Wina w beczkach od 30 litrów do 700 litrów. Ceny za hektolitr bez beczki.	Na miejs. w Werschetz zł.	c.
	Wina stołowe:		
36	1885 r. wina białe	15	—
17	1883 „ „ „	21	—
1	1882 „ „ „	31	—
2	1881 „ „ „	36	—
7	1882 „ „ „ Bakator . .	42	—
9	1883 „ „ „ Tokajskie .	80	—
60	1886 r. wina czerw. z Werschetz	21	—
24	1885 „ „ „ „ „	26	—
25	1883 „ „ „ „ „	31	—
4	1882 „ „ „ „ „	48	—
5	1882 „ „ „ „ Menesch	60	—
	Słodkie wina na wety:		
29	Kloster Ausbruch czerwone . .	60	—
30	„ „ białe	60	—
11	Ruster „ „	100	—
12	Werschetzer „ czerwone . .	80	—
10	Tokajskie „ białe	136	—

Wysyłka pocztą:

Nr. marki	Baryłka zawiera około 3³/₄ litr., wysyłka opłatna. W cylindrze emaliowanym 50 c. drożej.	Baryłka drewniana zł.	c.
1	Białe wino z Magyarad. . . .	2	40
60	Czerw. „ Kapellenb. (Werschetz)	2	—
4	„ „ z „	2	90
5	„ „ „ Menesch . . .	3	60
7	Białe „ „ Bakator . . .	2	80
9	„ „ Tokajskie samorodne .	4	40
29	Czerwone Kloster Ausbruch . .	3	60
30	Białe „ „ . .	3	60
10	Tokajskie białe „ . .	6	60
14	Syrm. śliwowica b. dobra . . .	4	40
	Koniak własnego wyrobu		
15	Koniak wyborny	6	50
80	„ blanc naturel	6	30

Ekspedycya wszystkich przesyłek pocztowych opłatna wraz z naczyniem.

Adres listowy i depesz:

ROTH EXPORT, Werschetz, Ungarn.

Karol Barański, ul. Szewska Nr. 17.

i wszelkie reparacye. — *Wyroby artystyczne* — *z żelaza i mosiądzu, budowlane*

Na liczne zapytania mam zaszczyt powiadomić Wielm. Panów Interesantów, iż po śmierci mego męża, znaną **pracownię mechaniczno-ślusarską** przy ul. Szewskiej od r. 1718 istniejącą we własny zarząd objęłam, a powierzywszy kierunek tejże fachowo uzdolnionemu technikowi WP. ***Karolowi Schemel,*** pod tą samą firmą, tak jak dotychczas, z wszelką starannością prowadzić będę.

(395-1-3) *Marya Barańska.*

Krajowy skład publiczny dla zboża i spirytusu w Krakowie otwartym zostaje od 15 lutego 1890 r.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd składów. (397)

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Z. Słonecki. H. Kieszkowski. M. Łępkowski.

Już 15 lutego!

50.000 złr. do wygrania na promesę Listu zastawnego po złr. w. a. **1¹/₄** i 50 c. stempel. (385 1-2)

Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft **„Mercur"** w Wiedniu, Wollzeile Nr. 10.

Kazimierz Henisz

konces. budowniczy, otworzył

BIURO TECHNICZNE

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.

Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków, tak czynszowych jakoteż fabrycznych.

Przyjmuje kierownictwo budowli oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.

Ułatwia się warunki kredytowe odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo. (175 5-12)

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6.

Najwytworniejszy zakład w Krakowie.

Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury, tak we dnie jak przy oświetleniu gazowem **60 centów.**

W abonamencie taniej.

Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie wzorowo urządzony

Zakład Wodoleczniczy.

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [117-7-12]

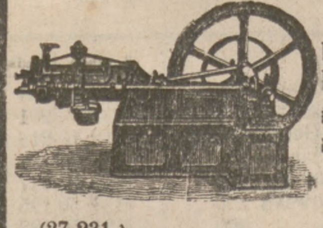

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***

o sile ¹/₂ do 100 koni.

(27-231)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

BADAJCIE a najlepsze zatrzymajcie!

Jiczyński proszek dla koni i bydła

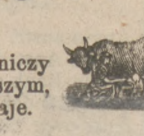

jest z powodu swego znakomitego skutku jako środek pomocniczy przy opatrywaniu chorych zwierząt domowych, najlep. i najtańszym, jaki obecna weterynarska nauka gospodarzowi wiejskiemu podaje.

FLUID-RESOLVATOR

oddaje rozpuszczony jako pobudzająca i wzmacniająca woda do mycia, tudzież w orygin. stanie, jako środek pomocniczy w opatrywaniu porażeń, rozszerzaniu ścięgien, wytchnień, opuchnień i t. p. znakomite usługi i zasługuje na zajęcie pierwszego miejsca między wszelkiemi podob. środkami.

Cena wielkiego jiczyńskiego proszku dla koni i bydła 40 c., małego 24 c.; cena wielkiej fiaszki Fluid-Resolvator 1 złr., małej 50 ct. (157-9-13)

Ludwik Zukriegel, weterynarz powiatowy, miejski i obszaru dworsk.

Zamówienia przyjmuje główny skład rozsyłkowy:

Juliusz Beyszovec, droguista w **Jiczynie w Czechach.**

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu

w r. 1888 na jubileusz J. S. Leona XIII Papieża.

napisał *X. Dr Wincenty Smoczyński,* proboszcz w Tenczynku. Kraków, 1889, in 8°, stronnic 826.

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Można nabyć u autora za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym z dołączeniem 25 c. na koszta posyłki **poleconej. W Tenczynku, p. Krzeszowice** i w biurze **Drukarni „Czasu" w Krakowie.** (284-2-)

Zabronione w Rosyi.

Dwie nader ciekawe powieści.

Feldman. **Żydziak,** wyd. II. . . . . złr. 1·20

Miłkowski. **Syn Cara Mikołaja,** wydanie II. . . . . złr. 1·20

Zasyłający nadto złr. 2·70 do księgarni *J. L. Pordesa* we Lwowie i do *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie, otrzyma świeżo wyszłe z druku **„Figielki studenckie, zbiór anegdot i żartów".** (375-2-3)

Kucharz

żonaty, z małą rodziną, posiadający dobre świadectwa i polecenia, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. (365-4-4)

Adres: **Antoni Bednarczyk, Wielka wieś,** poczta **Wojnicz.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 3130. (300 2-2)

Celem oddania w dzierżawę na przeciąg trzech lat od 1go marca 1890 r. do ostatniego lutego 1893 r. rzezalni miejskiej w Podgórzu i opłat od rzezi bydła i nierogacizny — przeprowadzoną będzie **w kancelaryi magistratualnej dnia 17go lutego 1890 r.** publiczna licytacya zapomocą pisemnych ofert i ustnego licytowania.

Jako cenę fiskalną ustanawia się dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny w kwocie 3900 złr. w. a.

Oferty pisemne, przepisaną marką stemplową i podpisem oferenta zaopatrzone, wnosić można do dnia licytacyi **do godziny 11ej przed południem,** poczem ustna licytacya nastąpi. — Chcący brać udział przy licytacyi, obowiązani są złożyć wadyum w gotówce lub w papierach publicznych, do wysokości 10% ceny fiskalnej.

Bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryi magistratualnej, w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 2 lutego 1890 r.

Wyszedł z druku zeszyt I., II. i III. podręcznika tytułowanego

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się w **3 miesiącach bez nauczyciela** po niemiecku rozmawiać, czytać i pisać, kurs wyższy, wydanie IV., napisana przez *Ploto v. Reussnera.* — Każdy zeszyt kosztuje **15 ct.** Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać w księgarniach jak również i następujące dzieła tegoż autora:

Kurs niższy tejże metody cały tom **80 cnt.**

Najnowszy Elementarz polsko-niemiecki z objaśnieniem wymowy, z 14 wzorkami pisma i 141 rycinami **47 ct., 20 i 10 ct.**

Elementarz polski z wzorkami rysunków pisma i rycinami razem **340 figur** i metodyka **34 ct.,** bez metodyki **14 cnt. 17 cnt.**

Najlepsza Metoda Angielska dla samouków, z **wymową,** do nauczenia się po angielsku w **24 lekcyach, 90 ct.**

Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie. (2924 9-10)

Ekonom

w sile wieku, żonaty, który pełnił obowiązki w dobrach JW. hr. Władysława Badniego w Lubieńcach przez lat 12, w Surochowie lat 3, u JE. JW. hr. Kazimierza Badeniego w Koniaczowie lat 16, razem lat 31 — z powodu zwinięcia tegoż folwarku, szuka posady każdego czasu. — Adres: *Michał Łuczkiewicz* w Jarosławiu u P. *Milcowej,* poczta Jarosław. (368-3-3)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, I. A-B.

poleca

wachlarze do malowania

z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,

po cenach najprzystępniejszych.

Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (288-4)

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE

plac Franciszkański l. 1,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca (166-17-)

nauczycielki

Polki, Francuski i Angielki — oraz ***bony i wychowawczynie.***

---

2 MIESZKANIA

są do wynajęcia przy ul. Kolejowej pod Nr. 1 z dniem 1 kwietnia 1890 r.

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój wraz z przynależnościami na I. piętrze.

4 pokoje i kuchnia (nowo wyrestaurowane) wraz z przynależnościami na III. piętrze. (327-3-6)

Wiadomość u właściciela przy ul. Pawiej Nr. 5, w składzie węgla.

Międzynarodowa higieniczna wystawa w Gandawie 1889 r., złoty medal.

Cena

małej puszki ćwierć kilo 40 cnt.

wielkiej „ pół „ 80 „

Skład w Krakowie ma (162-23-)

p. Wiktor Redyk, apteka pod Barankiem.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [92 71-104] **L. SPEISER.**

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampl & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (22-111-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Stacya	Kierunek
6·15 rano	z	Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„	Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„	Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„	Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z	Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„	Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„	Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.

9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.

2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Stacya	Kierunek
5·42 rano	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„	Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„	Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„	Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„	Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„	Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„	Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.

11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa,

7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511 71)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów:

Prospekt na różne wydawnictwa księgarni katolickiej w Poznaniu.